Nr. 260. Czwartek, 12 Listopada 1896. Rok 86.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 38.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu: rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Boulevard Raspail Nr. 105 bis.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi za czwarte ćwierćrocze, w miejscu 3 zł., **pocztą 4 zł.**; za miesiąc listopad: w miejscu 1 zł., **pocztą 1 zł. 35 ct.** Z ***Przewodnikiem*** za czwarte ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., **pocztą 4 zł. 75 ct.**; za miesiąc październik w miejscu 1 zł. 30 ct., **pocztą 1 zł. 65 ct.** Prenumeratę miesięczną przyjmuje się tylko od 1 lub 16 każdego miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Z prawdziwą radością spieszymy donieść czytelnikom naszym, że w grudniu b. r. rozpoczniemy druk nowej powieści obyczajowej

Henryka Sienkiewicza

p. t. **„Z NAD RIVIERY“.**

Po jej ukończeniu nastąpi zapowiedziana już historyczna powieść Sienkiewicza:

„KRZYŻACY“

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Z Najwyższego zarządzenia ma być noszoną po ś. p. Jego Królewskiej Wysokości Wilhelmie Księciu Württemberskim żałoba dworska, począwszy od wtorku dnia 10 listopada b. r. przez sześć dni do 15 listopada włącznie, bez żadnej odmiany.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył wydać następujące Najwyższe pismo odręczne:

Kochany dr. Stremayr!

Z wdzięcznem sercem przypominam Sobie dzisiaj Pańską pięćdziesięcioletnią rocznicę nieznużonej, ciągłej, wybitnej i zawsze patryotycznym duchem ożywionej działalności w służbie państwowej i w życiu publicznem.

Z przyjemnością wypowiadam Panu przy tej sposobności ponownie Moje najzupełniejsze uznanie, łącząc z niem życzenie, aby Wszechmogący zechciał darzyć Pana przez lat wiele jeszcze niezamąconem szczęściem.

Wiedeń, 9 listopada 1896.

Franciszek Józef w. r.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 2 listopada b. r. nadać najmiłościwiej rzymsko-katolickiemu proboszczowi w Gorlicach ks. Marcelemu Żabickiemu, złoty krzyż zasługi z koroną.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że zarządzona w skutek rozporządzenia wys. Ministerstwa kolei żelaznych z 17 października b. r. l. 4717 komisya obchodowa wraz z rozprawą ekspropryacyjną dla projektu przełożenia gościńca państwowego w pobliżu stacyi kolejowej Przemyśl-Bakończyce, odbędzie się dnia 30 listopada 1896 o godzinie 9 rano na miejscu.

Wykazy gruntów, które mają być zajęte, wraz z planami, wyłożone będą, stosownie do przepisu §. 14 ustawy z dnia 18 lutego 1878 r. (Dz. pr. państw. nr. 30) w magistracie w Przemyślu przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce c. k. starostwa w Przemyślu lub przy komisyi na miejscu.

Zarzuty spóźnione nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Dnia 10 listopada b. r. wydano i rozesłano z c. k. nadwornej i państwowej drukarni w Wiedniu LXXVI zeszyt Dziennika ustaw państwa w wydaniu niemieckiem.

Zeszyt ten zawiera:

Nr. 204. Dodatkową deklaracyę do międzynarodowego porozumienia o obrocie towarowym na kolejach z dnia 14 października 1890 (Dz. u. p. nr. 186 z r. 1892) w sprawie przystąpienia innych jeszcze państw.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 11 listopada.

Na pierwszym planie prac zebranego wczoraj po dłuższych, bo trwających od 2 lipca feryach parlamentu niemieckiego znajduje się reforma kodeksu sądowego i procedury karnej wniesiona jeszcze roku zeszłego, lecz odłożona chwilowo na bok, aby zrobić miejsce obradom nad ustawą, która miała na celu zwalczenie usiłowań przewrotowych. Reforma pomieniona zaprzątająca od lat piętnastu uwagę opinii publicznej i parlament była przedmiotem gruntownych obrad komisyjnych w ostatniej kadencyi prawodawczej, nie stanęła wszakże na porządku dziennym pełnej Izby, albowiem rządowi związkowemu wydawała się pilniejszą sprawa kodeksu cywilnego. Dopiero teraz przyszła na nią stanowczo kolej. Wypowiedziano w niej między innemi zasadę wprowadzenia apelacyi od wyroków pierwszej instancyi i odszkodowania niewinnie skazanych, przyspieszenia postępowania w wypadkach schwytania przestępcy na gorącym uczynku, rozszerzenia kompetencyi sądu przysięgłych, odbierania przysięgi od świadków po ich przesłuchaniu i t. d. Prawdopodobnie kwestya odszkodowania wywoła gorącą dyskusyę, nie brak bowiem zwolenników wynagrodzenia w sposób odpowiedni i tych także, których niewinnie trzymano w więzieniu śledczem. Przeciwnicy tej myśli przytaczają przeciw podobnemu rozszerzeniu szereg argumentów: Przez to budżet państwowy doznałby znacznego obarczenia nowymi wydatkami, z drugiej zaś strony mogłoby ucierpieć bezpieczeństwo publiczne, albowiem względy natury finansowej tamowałyby czynność organów sprawiedliwości w tych ra-

62)

TEODOR JESKE-CHOIŃSKI.

OSTATNI RZYMIANIE.

POWIEŚĆ

Z CZASÓW TEODOZYUSZA WIELKIEGO.

XII.

(Ciąg dalszy).

— Dowiedz się, co to takiego? — rzekł wojewoda.

Zanim Teodoryk zdążył wykonać rozkaz pana, rozległy się w przedsionku szybkie kroki i do sali wpadł setnik allemański.

— Bunt, bunt!... — wołał, ujrzawszy Fabricyusza. — Całe miasto... Rzymianie....

Był czemś tak przerażony, że zapomniał o oddaniu wodzowi honorów wojskowych. Pokazywał ręką na ulicę, gestykulował.

— Rzymianie.... ogromna fala.... całe morze.... — mówił, połykając zgłoski.

Pospiech plątał mu myśli, rwał wyrazy, tamował oddech.

— Co się stało? — zapytał Fabricyusz spokojnie.

— Bunt, bunt!... — bełkotał setnik.

— Jaki bunt? — fuknął teraz Fabricyusz. — Czy ci wino rozum odebrało? Mów do mnie językiem dojrzałego męża!

Podniesiony głos wojewody wrócił setnikowi przytomność. Wyprostował się, dotknął prawicą rękojeści miecza i opowiadał jednostajnym tonem podkomendnego.

— Poselstwo, wysłane przez senat do Konstantynopola, wróciło dziś rano do Rzymu Przesławni ojcowie przywieźli odpowiedź odmowną. Imperator Teodozyusz nie cofnął ostatniego edyktu. Lud, dowiedziawszy się o skutku poselstwa, wyległ na ulice i grozi świątyniom chrześciańskim....

W oczach Fabricyusza zaświeciła radość.

— Nie cofnął? — rzekł. — Motłoch pogański buntuje się, mówisz?

— Gdyby nie Flawianus i Symmachus, byłby się lud rzucił na kościół lateraneński.

— Zuchwalcy! — zawołał Fabricyusz. — Moja straż allemańska natychmiast pod broń! Załoga palatyńska na Pole Marsowe!

Wyjął z za tuniki woskowaną tabliczkę, nakreślił na niej rylcem kilka słów....

— Do obozu za bramą Nomentańską! Co koń wyskoczy!

Rzucił tabliczkę setnikowi i wybiegł z sali.

W kwadrans potem siadał na swojego ogiera w pełnym rynsztunku bojowym. Już podniósł miecz, aby dać straży allemańskiej znak do pochodu, kiedy przed dom zajechał rydwan złocony.

Zmarszczył się i cofnął wspinającego się konia.

Na rydwanie stał Symmachus.

Przez jakiś czas patrzyli na siebie przeciwnicy w milczeniu, potem zaczął Symmachus głosem wzruszonym.

— Senat rzymski pozdrawia przez moje usta wojewodę Italii.

Fabricyusz mruknął coś niewyraźnego.

— Z pozdrowieniem łączy senat prośbę o pobłażliwość dla słusznego żalu wyznawców bogów narodowych — ciągnął Symmachus dalej. — Zasłużysz się dla państwa, jeżeli powstrzymasz gwałtowność żołnierza. Jedna kropla naszej krwi, przelana bez potrzeby, spowodowałaby wybuch, którego końca nikt przewidzieć nie może.

Fabricyusz uśmiechnął się pogardliwie i spojrzał z góry, wyniośle na Symmacha. Chciał odpowiedzieć, iż nie lęka się motłochu, lecz przypomniawszy sobie wskazówki Walensa, rzekł:

— Bronić będę tylko życia i kościołów chrześcian. Jeśli twoi współwyznawcy nie podniosą ręki na nasze domy Boże i nie zakłócą spokoju miasta, nie zwrócę uwagi na ich wrzawę nierozumną.

Usta Symmacha drgnęły nerwowo, jego czoło sfałdowało się.

— Senat podziękowałby ci pismem zgromadzonych ojców — mówił — gdybyś nie drażnił rozpaczy ludu rzymskiego widokiem wojska. Spokój przywrócimy sami. Ojcowie i dziewice Westy uśmierzają już wzburzone umysły słowem rozwagi.

— Gdy miastem wstrząsa niesforność motłochu, jest miejsce moje na ulicach — odpowiedział Fabricyusz wyniośle. — Namiestnikowi imperatora nie wolno spoczywać pod dachem bezpiecznym, kiedy krajowi, powierzonemu jego opiece, grozi burza.

— W takim razie pojadę przed tobą, aby uprzątnąć z twojej drogi nienawiść moich współwyznawców.

— Czyń, jak ci twój rozum nakazuje — odpowiedział Fabricyusz i zakomenderował:

— Na Pole Marsowe!

Szczęknęły miecze, zachrzęściły zbroje, konie podrzuciły łby i straż przyboczna wojewody Italii ruszyła ku głównym rynkom. Prowadził ją Symmachus, który powoził sam z rydwanu.

Nie obawa o głowę Fabricyusza uczyniła z patryoty rzymskiego tarczę chrześcianina. Gdyby tylko o wstrętnego mu Galilejczyka chodziło, oddałby go Symmachus bez namysłu na pastwę rozjuszonego ludu, zniewaga jednak, wyrządzona namiestnikowi imperatora, pociągnęłaby za sobą walkę uliczną, której sobie żaden z naczelników stronnictwa zachowawczego jeszcze nie życzył.

Wprawdzie przywieźli senatorowie, wysłani do Konstantynopola, odmowę tak stanowczą i groźną, iż Flawianus i Symmachus stracili nadzieję cofnięcia na drodze pokojowej rozkazów Teodozyusza, lecz przed postawieniem zbrojnego oporu, należało czekać na skutek poselstwa Kaja Juliusza. W Rzymie nie wiedziano dotąd nic o pobycie brata Porcyi w Totonis i o pośrednictwie Arbogasta.

Zastawiając sobą Fabricyusza, bronił Symmachus swoich współwyznawców przed klęską, przedwczesny bowiem wybuch mógłby zniweczyć wszystkie przygotowania patryotów rzymskich.

Że działał z całą rozwagą męża, który zna dokładnie wrażliwość tłumów, okazało się z chwilą, gdy się straż wojewody zaczęła spuszczać z Palatynu.

Ulice, nabite aż pod ściany domów głowami ludzkiemi, ruszały się, jak olbrzymie, nieprzerwane mrowisko. Były tak pełne, iż zdawało się, że się w tej masie nie zmieści nawet ręka dziecka. Nad żywą falą ciał, rozgrzanych już ciepłymi promieniami słońca lutego, unosiła się lekka mgła, utkana z wyziewów i oddechów.

Nieustający szum szedł ulicami.

Szedł nisko, tuż nad tłumem, nagle zrywał się, wzbijał się w górę i pędził z wyciem wichrów północnych nad dachami domów.

Fabricyusz ogarnął szybkiem spojrzeniem wodza wrogie mrowisko i zakomenderował:

— Zewrzyj się!

Łeb konia przysunął się do łba konia, ramię żołnierza otarło się prawie o ramię żołnierza. Straż utworzyła spoisty łańcuch, połyskujący złotem i żelazem.

Równocześnie rozległo się głośne wołanie Symmacha:

— Rozstąpcie się, kwiryci!

Najbliżej stojący, ujrzawszy znanego senatora, zaczęli się tłoczyć, robiąc miejsce dla jego rydwanu.

Bliżsi podawali nazwisko Symmacha dalszym. W gęstej masie ciał żłobił się powoli wąski szpaler.

— Rozstąpcie się, kwiryci! — prosił Symmachus. — Żal wasz złóżcie u stóp Jowisza. On pomści waszą krywdę, albowiem jego gromy i błyskawice są jeszcze wszechmocne.

Wtem zawołał ktoś:

— Wojewoda!

(Ciąg dalszy nastąpi).

zach, gdzie materyał oskarżający nie byłby dostatecznym.

Zdaje się być niemal pewnem, że przy sposobności obrad nad reformą sądową poruszoną będzie gorączkująca dzisiaj w wysokim stopniu umysły ludności sprawa pojedynków. Na sesyi wiosennej parlament uchwalił ogromną większością rezolucyę wzywającą rząd do zarządzenia jak najsurowszych środków celem położenia tamy manii pojedynków. Parlamet tem niezawodniej przypomni teraz ową rezolucyę że od tego czasu zaszło kilka wypadków, które powszechne wywarły wrażenie i mogą być śmiało przytoczone jako silne argumenty za potrzebą ukrócenia nadużyć z pojedynkami.

Gorące rozprawy wywoła także projekt nowej wojskowej procedury karnej, którą obecnie zajmuje się rada związkowa. Chociaż dotąd ów projekt trzymany jest w ścisłej tajemnicy, dostało się do wiadomości publicznej kilka szczegółów, jak się zdaje prawdziwych. I tak zapewniają, że główne jego punkta stanowią: Uznanie zasady ustnego i jawnego postępowania, ustanowienie stałych sądów wojskowych, wykluczenie cywilnych obrońców, wreszcie powołanie do życia najwyższego wojskowego trybunału sądowego w Berlinie. Zasada jednak jawnego postępowania ma doznać pewnych ograniczeń i to uważa prasa za najsłabszą stronę projektu. Opinia publiczna i większość posłów są stanowczo za niezależnością sędziów i za jawnością; w stronnictwie jednak konserwatywnem, mianowicie w tym jego odłamie, który bywa nazywany junkierskim zasada ta znajduje wielu przeciwników.

W dalszym toku prac przyjdzie zająć się parlamentowi oprócz budżetu projektem o reorganizacyi rzemiosł, którego losy ważą się obecnie w radzie związkowej i z powodu którego nadesłano już setki memoryałów i petycyj. W przygotowaniu jest także nowe prawo o ubezpieczeniu robotników, gdyż praktyka wykazała potrzebę gruntownej reformy w tej dziedzinie i projekt organizacyi wychodźtwa zamorskiego. Wprawdzie w r. 1892 sklecono naprędce odpowiednie prawo, nosi ono atoli zbyt biurokratyczno-policyjny charakter Pzedewszystkiem mają być poddane pod ścisłą kontrolę operacye agentów, na których łaskę i niełaskę oddawano dotychczas bezradnych emigrantów.

Wielkie zaciekawienie budzi powszechnie los interpelacyi, jaką zamierza na jednem z najbliższych posiedzeń wnieść centrum w sprawie głośnych wykryć organu bismarckowskiego o tajnem niemiecko-rossyjskiem porozumieniu. W interpelacyi tej, której ostrze ma być zwrócone przeciw naruszającym spokój machinacyom i intrygom ks Bismarcka, wyrażone będzie pełne zaufanie do zagranicznej polityki rządu cesarskiego i wypowiedzianem oburzenie, że były kanclerz zamiast zażywać zasłużonego spoczynku usiłuje bezustannie zamącać dobre stosunki pomiędzy mocarstwami trójprzymierza.

Przed kilkoma dniami odbyła się w Rzymie rada ministrów, poświęcona sprawie wciąż jeszcze najważniejszej dla Włoch: dalszych losów kolonii erytrejskiej i stosunku do zwycięskiego negusa Menelika. Nie ulega już wątpliwości, że misya papieska księdza Macario nie odniosła pożądanego skutku, gdyż Menelik wydanie jeńców czyni zależnem od zawarcia formalnego traktatu pokoju, który dawałby stałą sankcyę owocom zwycięstw abisyńskich nad Włochami, wytykał nową granicę pomiędzy kolonią erytrejską i Abisynią, a wreszcie usuwał nawet formalnie wszelkie wątpliwości co do ustania protektoratu dyplomatycznego Włoch nad Abisynią, zastrzeżonego w traktacie z Utchalli.

Major Nerazzini oddawna już bawi na dworze Menelika celem traktowania o pokój, wysłano tam później ze szczególnemi pełnomocnictwami królewskiemi wyższego generała, dotąd wszelako niema żadnych wskazówek, aby którakolwiek z tych misyj osiągnęła konkretniejsze wyniki. Natomiast krążą coraz częściej pogłoski o wznowieniu działań nieprzyjacielskich czemu wszakże zaprzeczają telegramy urzędowe z Rzymu.

Pułkownik Leontjew, który świeżo przybył z Abisynii do Paryża i posiada pełne zaufanie Menelika, opowiada, że negus zamierza po zawarciu pokoju z Włochami wkroczyć do Sudanu, aby zmusić Anglików do opuszczenia go.

Rada Państwa.

(DXXVIII. posiedzenie Izby poselskiej).

(*J. Gl.*) **Wiedeń,** 9 listopada. (Koresp. *Gazety Lwowskiej*).

Prezydent Chlumecky zagaja posiedzenie o godzinie 11 m. 20. Izba bardzo nielicznie zgromadzona; czasami nie ma ani 30 posłów w sali.

Na ławie rządowej wszyscy bez wyjątku członkowie gabinetu.

Pos. Szyl (Młodoczech) składa mandat poselski.

Pan Minister handlu br. Glanz odpowiada na interpelacyę Biankiniego, co do płac latarników morskich.

Pos. Thurnher zapytuje przewodniczącego komisyi prasowej, czyby zechciał zwołać ją na posiedzenie dla obrad nad wnioskiem Pacaka o zniesienie stempla dziennikowego. Rząd kiedyś uczynił zniesienie to zawisłem od kompensaty za ubytek dochodów skarbowych; ta kompensata jest po części już dana przez pewne podwyższenie podatku od cukru (w ustawie o podwyższeniu premij od wywozu cukru, w której niejakie podwyższenie podatku od cukru przenosi podwyżkę premij), a po części dana będzie niezadługo przez podwyższenie podatku giełdowego.

Pos. Kopp, przewodniczący komisyi odpowiada, że komisya wcale nie zważała na oświadczenia Rządu o kompensacie, ale próżno oczekuje spełnienia innego oświadczenia rządowego, mianowicie, że Rząd da ścisłą odpowiedź na przeróżne propozycye, uczynione przez posłów w łonie komisyi. Wobec braku tej odpowiedzi komisya nie zbiera się; ale na żądanie pos. Pacaka lub czyjebądź przewodniczący gotów natychmiast zwołać komisyę.

Na porządku dziennym obrady nad sprawozdaniem nieustającej komisyi przemysłowej z jenej części rządowego projektu noweli do ordynacyi przemysłowej. — Komisya stosownie do uchwały powziętej przed kilkoma tygodniami wskutek pilnych wniosków Adamka i Kalteneggera wnosi: uchwalić te dwie części rzeczonej noweli, które odnoszą się do terminatorów i praw i obowiązków stowarzyszeń cechowych, ale to w formie odstępującej w wielu szczegółach od formy projektu rządowego.

Dyskusya ogólna, w której przemawiają pp. Bendel, Bohaty, Hajek, Russ, Erb, Ebenhoch, Purghart, Kraus i Adamek (wszyscy zresztą za nowelą), tak się rozdrabnia i rozrywa, że mowcy mieli tych słuchaczy, którzy słuchać muszą, t. j. stenografów.... Tylko pos. Adamek wyniósł się ponad ten poziom, ile wynieść się mógł wobec przedmiotu ważnego wprawdzie, ale niesłychanie drobiazgowego. Uwagę Izby skupiło tylko przemówienie Pana Ministra handlu br. Glanza, który, nie zapuszczając się w szczegóły, wyświecił wyższe znaczenie noweli jako całości.

P. Minister powiedział: Projekt ustawy, który dzisiaj stanowi przedmiot obrad, jest, choć mały rozmiarami, ważny samąż treścią (*Żywe objawy zgody*). Odnosi się do szeregu kwestyj, które mają wybitnie praktyczne znaczenie, a których uregulowanie uznane jest za pożądane i konieczne. O obradach nad tą sprawą w nieustającej komisyi przemysłowej decydowały szczególniej dwa względy: Po pierwsze życzenie wys. Izby, wynurzone przez przyjęcie wniosków Adamka i Kalteneggera, po drugie podnoszono ze strony Rządu konieczność baczenia na logiczny związek między poszczególnemi postanowieniami ordynacyi przemysłowej. nierozrywania spójni wewnętrznej i stworzenia ile możności czegoś takiego, coby stanowiło zwartą w sobie całość. (*Żywe objawy zgody*).

Głównem jądrem projektu jest zamiar sprowadzenia działalności stowarzyszeń cechowych na pole czynności pozytywnej, na którem jej bardzo wiele zdziałać pozostaje. *(Bardzo słusznie!).* Czytając statystykę i widząc, że z pomiędzy 5217 stowarzyszeń cechowych, które mamy w Austryi, powołano do życia nie więcej jak 32 zakłady gospodarcze, jakoto: składy materyałów surowych, sklepy towarowe i t. p., trzeba powiedzieć, że jest to rezultat właściwie niepospolicie szczupły. Ożywienie organizacyi cechowej ku tej stronie, żeby stowarzyszenia cechowe stanęły w służbie dążności humanitarnych i ekonomicznych, stanowi przeto słusznie jeden z głównych celów projektu. (*Bardzo słusznie!*). Aby dopiąć tego celu, na to potrzeba było z jednej strony zabezpieczyć stowarzyszeniom cechowym dochody, a to bez utrudnienia rozpoczęcia przemysłu zbyt wielkiemi opłatami lub może nawet obarczenia ciężarami żywiołu najsłabszego, t. j. terminatorów; a z drugiej strony o ile chodzi o przedsięwzięcia kapitałowe, pociągnąć pewne granice uchwałom stowarzyszeń cechowych. Pod oboma względami projekt niniejszy stwarza niezbędne a całkiem stósowne warunki dla czynności rzeczonych stowarzyszeń.

Niemniej ważną od tej dziedziny jest rewizya przepisów o terminatorach, a to w tym celu, by zapewnić regularne zwiedzanie szkół dopełniających przez terminatorów. Od wielu lat właśnie w tym względzie odzywają się skargi. Terminatorowie zaniedbują szkołę, a nieraz wręcz przeszkadzają im pryncypałowie w uczęszczaniu do niej. *(Tak jest!)*, z którego to powodu wydawało się rzeczą całkiem stósowną przyjąć do niniejszego projektu, przepisy odnoszące się do utrzymywania terminatorów, do kontraktu terminatorskiego i t. p. Na około tej kategoryi przepisów gromadzą się niektóre inne, pozostające z nimi w pewnym związku, a co do których często odzywano się z życzeniem, żeby poddać je rewizyi.

Gdy tedy wezmę na uwagę całość postanowień ujętych w projekt niniejszy, mniemam, iż powiedzieć mogę, że traktowane w nim kwestye są wszystkie tego rodzaju, iż przynajmniej co do treści ich, zdania zasadniczo nie bardzo się rozchodzą i że rozwiązanie ich, proponowane tu przez komisyę wspólnie z Rządem, jest takie, iż czyni zadość życzeniom objawionym w ankiecie przemysłowej i odtąd zgodnie ze wszech stron powtarzanym. W tem mogę dopatrzyć się właściwie tylko zalety projektu. Skoro bowiem chwila obecna, nie pozwala już wziąć pod dokładne obrady i stósownie załatwić wszystkich innych kwestyi, które zawarte są w noweli wniesionej od Rządu w grudniu roku ubiegłego, przeto ani ze względu na ważność tych kwestyj, ani ze względu na praktyczny pożytek nie wydaje mi się rzeczą właściwą wciągać je pobieżnie tylko do dyskusyi dzisiejszej. (*Tak jest!*). Zdaje mi się owszem, że takie niepotrzebne potrącanie o te kwestye mogłoby tylko zaostrzyć antagonizm interesów, powiązany z temi kontrowersyami, i że ztąd wynikłoby na przyszłość także utrudnienie sprawy co do upragnionego rozwiązania ich w duchu pogodzenia przeciwieństw, w duchu objektywnego, dalekiego od skrajności uwzględnienia przeróżnych interesów, które tu w grę wchodzą.

Co się tyczy szczegółowo postanowień odnoszących się do robotników, uznaję ważność szerszego rozwinięcia ustaw o opiece nad robotnikami; ale mniemam, że wys. Izba zgodzi się ze mną, iż rewizyę tej części ordynacyi przemysłowej powinno się pozostawić nowej Izbie, gdzie będą reprezentowane także właśnie te sfery wyborców, które w reformie takiej są najwięcej interesowane. (*Brawo, brawo*).

Z tych tedy wychodząc zapatrywań, radbym uniknąć dyskusyi o kwestyach spornych, które sięgają poza granice projektu niniejszego i powołać się w ogólności tylko na te wywody, w których pośród ostatnich rozpraw budżetowych pozwoliłem sobie w ogólnych zarysach wyświecić stanowisko Rządu w wielkich kwestyach przemysłowo-politycznych. Ale i do wys. Izby ośmielam odezwać się w tym samym duchu i prosić, żeby w interesie łatwego doprowadzenia niniejszego projektu do skutku, unikała wywodów o innych częściach ordynacyi przemysłowej. Zalecając wys. Izbie projekt niniejszy zastrzegam sobie w dyskusyi szczegółowej odpowie dzieć jeszcze na wygłoszone tu wywody. *(Huczne brawa).*

Przy ustanowieniu porządku dziennego dla posiedzenia następnego pos. Vaszaty żąda, aby postawiono na nim wniosek jego o zaprowadzeniu ekwiwalentu za należytości skarbowe od posiadłości związanych fideikomisem, a pos. Kraus żąda, aby postawiono na nim sprawozdanie komisyi przemysłowej z projektu ustawy o handlu obnośnym.

Prezes sprzeciwia się i oświadcza, że tuż po wyczerpaniu ułożonego już porządku dziennego zamierza postawić na nim projekta o płacach urzędniczych.

7) /

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

(A New England Nun. — Pembroke. — By Mary E. Wilkins).

Zakonnica z Nowej Anglii.

II.

(Ciąg dalszy).

Biedny Barney pozostaje pod wpływem strasznego rozgoryczenia na świat cały i na życie; ze stanu zupełnego, największego, żeby się tak wyrazić — szczęścia, popadł w ostatnią rozpacz; szczęście jego przez chwilę niebios sięgało, a teraz boleść przytłacza go do ziemi. Tendencye religijne wrodzone u niego, jako dziedzictwo kilku pokoleń purytanów, czynią, że niepodobna mu odczuwać sympatyu lub antagonizmu w całej pełni, nie odnosząc się z tem do Boga. Zaczyna więc pytania zadawać Bogu, który go karze:

— Co zawiniłem, żeby zasłużyć na los podobny? Czy nie dochowywałem wiernie wszystkich przykazań od lat najmłodszych? Czy zaniedbałem kiedy chwalić Ciebie jako sprawcę moich radości i nie błagałem, żebyś mi pobłogosławił? Co uczyniłem, żebyś mi te radości odbierał?

Nie przychodzi mu nawet na myśl, żeby rzeczy mogły się ułożyć, żeby mógł pogodzić zię z Cephasem, ożenić się z Karoliną. Nie, wszystko jest nieuchronne, niepowetowane w oczach tego człowieka, upartego i niezdolnego do żadnych ustępstw; nieszczęście jego ukazuje mu się w całej pełni, bez środka ratunku.

Nie ma odwagi wrócić do domu, na folwark rodzicielski. Noc całą przebywa w tym domu otwartym ze wszystkich stron. Co jego teraz mróz obchodzi? Wszystkie drzewa wiosenne zakwitły były tylko dla niego i dla Karoliny. Teraz już są na nic, do niczego.

I dni upływają za dniami, a upór Barneya się nie zmniejsza; według orzeczenia lokalnego jest on *terrible set*, okrutnie zawzięty. Taki stan rzeczy, fizyczny jak i moralny, jest dla nas prawie niezrozumiały, a podobno, że bardzo często zdarza się on w Nowej Anglii, bo kilka nowel miss Wilkins osnuła na tym temacie, opowiadając o małżeństwach lub pogodzeniu się ludzi zupełnie już starych, którzy dopiero późno, przychodzą do porozumienia po kłótni, trwającej całe szeregi lat.

Barney pozostaje więc *terrible set*, ale w rodzinie jego narzeczonej wszyscy także nie mniej zawzięci. Karolina nie może sobie darować, że uchybiła skromności, biegnąc za uciekającym i wołając go w oczach całej wioski; Cephas, w gruncie rzeczy nieco zawstydzony i zakłopotany, że był przyczyną tego, co się stało, zrzuca wszystko na rozirytowanie ludzi, spowodowane używaniem mięsa jako pokarmu; przymusza swoją rodzinę, żeby karmiła się samemi jarzynami, aby uniknąć uniesienia, którego zresztą on sam jeden tylko się dopuścił.

W ogóle, manie, urojenia, zabierają wiele miejsca w tych opowiadaniach, czyli raczej studyach obyczajowych.

Cephas i stare kobiety w jego domu oddają się długim roztrząsaniom nad kwestyą wolnego zdania *à propos* zerwanego małżeństwa: — Jeżeli ten lub ów, postępuje tak, lub tak, bo nie może inaczej i nie ma sposobu postąpić inaczej, lepiejby odrazu urodzić się w stanie niewolniczym. Ale mówić tak, znaczy bluźnić przeciw słowu Bożemu. Być może, iż najrozumniej rzeczywiście iść za radą Cephasa, uspić w sobie stronę zwierzęcą a rozwinąć duchową, żeby zaś tego dokazać, jadać szczaw bez masła! Debora Thayer jednak, silna jak biblijna patronka, pogardza szczawiem i wierzy w grzech pierworodny. To, co syn jej uczynił złego, zrywając z uczciwą dziewczyną, którą ona swoją drogą miernie kocha — w duszach purytanów serdeczność bywa, jeżeli nie rzadką, to przynajmniej ukrytą głęboko — wydaje jej się konsekwencyą tego grzechu; ona się zna na tem — syn do niej jest podobny — nie ustąpi nigdy. Nie mając nadziei, że złamie jego wolę, usuwa go jednak z rodzinnego ogniska, bo obowiązkiem jej jest go ukarać. Barney idzie do swego niedokończonego domu, gdzie zamieszka samotnie.

Złamać swoją wolę, oto, co nie tylko Barney, ale wszyscy mężczyźni w Pembroke uważają za rzecz najtrudniejszą do zrobienia. Czyż biedna ciotka Sylwia nie czeka także od ośmnastu lat, żeby Ryszard Alger, który przychodzi co niedziela dotrzymywać jej towarzystwa, zdecydował się nareszcie prosić ją, by została jego żoną? Dla czegoż tego nie czyni? Przez obawę wszystkiego co mogłoby sprowadzić zmianę w dotychczasowym trybie jego życia. Pewnego razu bliskim był oświadczenia, lecz w dniu, w którym się zdecydował, przybywszy do Sylwii, ujrzał na nieszczęście drzwi jej domu zaparte kamieniem. To miało znaczyć, że stara jego przyjaciółka nie oczekiwała dziś jego wizyty i wyszła z domu, ale na nim uczyniło to wrażenie inne, jakby woli przeznaczenia — bo ci ludzie z bronzu dziwnym wypadkiem podlegają przesądom i są pod tym względem bardzo wrażliwi — to też pożegnał się na zawsze z myślą, z którą się nosił.

Być może, iż Sylwia mogła by się wytłómaczyć i nawrócić go do siebie, ale cóżby się stało ze skromnością dziewiczą, której panny w Nowej Anglii przestrzegają pilnie, choć szron włosy im przypruszy.

Wszystkie te wrażenia i uczucia, przedstawione jak rzeczy zupełnie naturalne, dziwią nieco czytelników, ale i zaciekawiają. Nie rozumiemy dumy Karoliny, silniejszej od jej rozpaczy; powstrzymuje łzy i łkanie próbując przed zwierciadłem sukni ślubnej, którą ukończyła szyć właśnie, ale nigdy jej nie włoży. Prawie ulgą jest dla nas, gdy się dowiadujemy, że nawet w tej zimnej Nowej Anglii znajdują się także kobiety prawdziwe, tak jak mała Róża, która idzie błagać Barneya, żeby wrócił do swojej narzeczonej, pomimo. że on jej samej bardzo się podoba, zdolnej nareszcie zastąpić miejsce przyjaciółki, choćby potem miała czuć wstręt do siebie samej za podobne postępowanie, ale gdy to jej się nie udaje, pozwala się pocieszyć innemu młodzieńcowi, bo ona lubi miłość dla samej miłości. Nieświadoma hysterya małej Róży stanowi jakby klapę bezpieczeństwa w tem ognisku cnót wysokich, niewzruszonych, tembardziej, że posiada poetyczne ramy: sad wiszniowy, gdzie młodzież z Penbroke urządza piknik, który sprowadza kilka oświadczyn.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Izba odrzuca żądanie Vaszatego i Krausa. Koniec posiedzenia o godzinie 5 minut 15. — Następne w środę.

Sprawy parlamentarne.

(Z Koła polskiego. — Prace parlamentarne w najbliższej przyszłości. — Niemiecko-czescy secesyoniści).

Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie. Przed przystąpieniem do porządku dziennego wybrano komisyę dla regulacyi podatku gruntowego. Do komisyi weszli pp.: D. Abrahamowicz (dla Lwowa), hr. Piniński (dla Tarnopola), Jędrzejowicz (dla Krakowa), na zastępców wybrano Wachnianina, Potoczka i Pastora.

Poczem nastąpiła dyskusya nad etatem Ministerstwa obrony krajowej. W dyskusyi zabierali głos pp.: ks. Pastor, hr. Piniński, Wielowieyski, Chrzanowski, Popowski, Sokołowski, E. Abrahamowicz, Fischer i Potoczek.

W kołach parlamentarnych spodziewają się ze względu na szybkie prace komisyi budżetowej, iż dyskusya ogólna w pełnej Izbie nad budżetem będzie mogła rozpocząć się już z końcem przyszłego tygodnia. Przedtem rozważą prezes klubów, czy załatwienie budżetu będzie możliwem przed Bożem Narodzeniem, czy też Rząd będzie musiał wnieść prowizoryum.

Niemiecko-czescy secesyoniści z lewicy niemieckiej zebrali się wczoraj w celu ukonstytuowania się w „klub wolnego zjednoczenia."

Prezes klubu zjednoczonej lewicy hrabia Kuenburg wystosował do prezesa secesyonistów Nitschego list, w którym oświadcza, iż klub przyjął z wielkiem ubolewaniem wiadomość o ich wystąpieniu, liczy jednak nadal na przyjacielskie stosunki, na gruncie wspólnych przekonań.

Rewelacye ks. Bismarcka.

Jeden „z wybitnych dyplomatów" niemieckich rozmawiał z współpracownikiem *Berl. Tageblatt* o rewelacyach ks. Bismarcka. Dyplomata ubolewał nad fatalnem postępowaniem byłego kanclerza Rzeszy niemieckiej i podnosił, że chociaż „bomba" jego nie odniosła zamierzonego skutku, to jednakże pozostawi po sobie u innych mocarstw uczucie niezaufania. Rewelacye niemiłe wywołały wrażenie w Austryi i Włoszech, ponieważ dotychczas nie wiedziano tam nic o niemiecko-rossyjskim układzie. „Na to chciałbym zwrócić uwagę — mówił dyplomata dalej — że we wszystkich zaniepokojeniach, wychodzących z Friedrichsruh, jest system. Raz mamy napaści na rząd obecny i Capriviego z powodu polityki handlowej, to znowu ciężkie działo, wytoczone przeciw zachowaniu się następców Bismarcka w zagranicznych sprawach; innym razem hecę przeciw Polakom. Wszystkie miny te zakładane są w pustelni odprawionego kanclerza, a oddana mu prasa rozrzuca materyał wybuchowy po kraju, aż płomień wybuchnie. Jest to doświadczenie, jakiego niestety nabyliśmy w Niemczech od ustąpienia ks. Bismarcka. Namiętności stronnicze, oraz heca rasowa i narodowościowa nie przybrałaby tak smutnych rozmiarów, wewnętrzne stosunki w Niemczech nie przedstawiałyby obrazu ponurego zamętu, gdyby dziedzic z Friedrichsruh swojem wrogiem zachowaniem się względem swoich następców nie był stworzył podobnych stosunków".

Berlińska *Post* domaga się wyjaśnienia w parlamencie sprawy rewelacyj hamburskich. Zdaniem tego dziennika, rząd postąpiłby niewłaściwie, gdyby poszedł za radą *Hamb Corresp.* i ewentualną interpelacyę pozostawił bez odpowiedzi, gdyż jedynym środkiem właściwego załatwienia tego przykrego zajścia byłoby wyświetlenie sprawy, o ile nie wchodzi w grę ścisła tajemnica państwowa.

Organ bismarkowski *Hamb. Nachr.* pisząc o burzy jaka zerwała się przeciw ks. Bismarckowi, twierdzi, że nie lud jest wrogiem byłego kanclerza, ale „prasa socyalistyczna, postępowa, klerykalna i półurzędowa demokracya". Zwłaszcza ta ostatnia, zdaniem *Hamb. Nachr.*, szczuje przeciw ks. Bismarkowi. Opinia publiczna i mocarstwa trójprzymierzowe — pisze dziennik bismarkowski — nie okazały wzburzenia pomimo wpływów półurzędowych; jedynie w Anglii rewelacye wywołały zaniepokojenie. — Zjazdy trzech Cesarzy w roku 1872 i 1884 nie podobały się Anglii, a jeśli Niemcy zawarły układ neutralności z Rossyą, to angielska polityka dokładała wszelkich starań, aby zerwać ten układ, wiedząc bardzo dobrze, że był on skierowany wyłącznie przeciw Anglii i Francyi.

Urzędowa prasa rossyjska pragnie ignorować owe rewelacye. Utrzymujący bliskie stosunki z rossyjskiem ministerstwem spraw zagranicznych *Nord* pisze w tej sprawie: „Niemiecka prasa gadzinowa nie przestaje opowiadać bajek o jakimś układzie niemiecko-rossyjskim, który jakoby miał być przed laty zawartym. Wobec tego uważamy za nasz obowiązek oświadczyć, że rzekome rewelacye i wszelkie twierdzenia pism bismarckowskich w tej sprawie niczem innem nie są, jak plotkami, które dlatego tylko wymyślono, by sprawić jak największe zamięszanie".

Jeszcze Dreyfus.

Znaną jest sprawa Dreyfusa, wojskowego bardzo zdolnego, który przez sąd wojenny został za zdradę tajemnic wojskowych skazany na deportacyę; wkrótce po ogłoszeniu wyroku pojawiały się głosy, starające się wystawić postępowanie zasądzonego w innem, korzystniejszem świetle, mijały one jednak bez głębszego wrażenia. Obecnie zaś w Brukseli pojawiła się broszura, zatytułowana *Une Erreur Judiciaire*, której autorem jest znany publicysta paryski Bernard Lazare; korzystał on z materyału dostarczonego mu przez obrońcę Dreyfusa, adwokata Demange'a.

Lazare przytacza mnóstwo szczegółów, jeżeli nie uniewinniających Dreyfusa, to przynajmniej dowodzących, że sąd nad Dreyfusem odbył się niedbale i że sędziowie nie mieli dostatecznych dowodów winy oskarżonego.

Najważniejszym dokumentem przeciwko Dreyfusowi był tajemniczy list, wystosowany do jednego z funkcyonaryuszów ambasady niemieckiej, a podpisany pseudonimem „Berderau". List ten dostał się do rąk rządu francuskiego i podejrzenie padło na Dreyfusa, że on jest autorem tego zdradzieckiego listu, wspominającego o wydaniu kilku tajnych dokumentów francuskich ambasadzie niemieckiej. Z trzech ekspertów, którym przedłożono pismo Dreyfusa do porównania z pismem listu, jeden tylko Bertillon orzekł, że jeżeli wykluczyć przypuszczenie nader zręcznego fałszerstwa, to należy twierdzić, że list pisany był przez Dreyfusa. Dwaj inni eksperci wyrazili się z powątpiewaniem i nie znaleźli dostatecznych dowodów tożsamości charakteru pisma

Lazare dowodzi następnie, że Dreyfus nie mógł wiedzieć o tajnych dokumentach, o których mowa w inkryminowanym liście, a zatem nie on pisał ten list; zresztą w liście znajduje się jedno wyrażenie, zdradzające, że nie Francuz, a przynajmniej nie wykształcony Francuz pisał list, gdyż w liście powiedziano przy końcu: *„Je vais partir en manoeuvres,"* gdyż w czystej francuszczyźnie należy powiedzieć: *„pour les manoeuvres"*.

Wszystkie te szczegóły musiały nasunąć sędziom wielkie wątpliwości co do winy Dreyfusa, i prawdopodobnie byliby go uwolnili od odpowiedzialności, gdyby nie to, że w ostatniej chwili minister wojny pokazał im depeszę cyfrową, którą przesłał niemiecki wojskowy *attaché* do swego kolegi w ambasadzie włoskiej, a która zawierać miała te słowa: „Ten osioł Dreyfus staje się coraz bardziej wymagającym". Według Lazare'a w depeszy nie było nazwiska Dreyfus, tylko inicyał D., — i na podstawie tej depeszy skazano Dreyfusa.

Lazare wspomina w swej broszurze, że wszelkie zarzuty stawiane Dreyfusowi, iż żył nad stan, często potrzebował pieniędzy, grał w karty i t. p., okazały się bezpodstawnemi i sam oskarżyciel zmuszony był przyznać że życie Dreyfusa było bez zarzutu. Wreszcie autor broszury twierdzi, że major du Paty de Clam, który prowadził śledztwo w sprawie Dreyfusa, był z góry uprzedzony przeciwko obwinionemu i nienawistnie dla niego był usposobiony.

Pomijamy tu wiele innych szczegółów i dowodów, z których autor broszury wyciąga ostateczny wniosek, że Dreyfus skazany został niewinnie, i domaga się rewizyi procesu Dreyfusa oraz skasowania wyroku.

Broszura ta, którą rozdano senatorom i deputowanym francuskim, zrobiła sensacyę we Francyi; sprawa Dreyfusa stanie się niebawem przedmiotem interpelacyi w Izbie deputowanych.

KRONIKA

Lwów, 11 listopada.

— **Z fundacyi Imienia Jego ces. i król. Apostol. Mości Cesarza Franciszka Józefa**, utworzonej przez Wydział krajowy, nadał Najj. Pan dwa stypendya po 1000 zł. na rok szkolny 1896 7 doktorowi filozofii Feliksowi Koperze w Krakowie i ukończonemu technikowi we Lwowie Maksymilianowi Huberowi, na dalsze kształcenie się zagranicą.

— **Prezydent miasta** dr. Małachowski, powrócił wczoraj z Wiednia do Lwowa.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro, we czwartek, o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na pierwszym punkcie porządku dziennego jest sprawa „odpoczynku niedzielnego", dalej wnioski w sprawie asygnowania subwencyi dla opery we Lwowie, petycya Muzeum narodowego w Rapperswylu o subwencyę na urządzenie mauzoleum Kościuszki, sprawa stypendyów dla uczniów państwowej Szkoły przemysłowej we Lwowie, wybór zastępcy członka Rady administracyjnej fundacyi hrabiego Skarbka.

— **Stowarzyszenie notaryuszów** Galicyi i Bukowiny odbyło w niedzielę walne doroczne zgromadzenie we Lwowie pod przewodnictwem p. Adolfa Vayhingera, który zagaiwszy zebranie poświęcił kilka słów pamięci członków Stowarzyszenia, zmarłych w ciągu dwóch lat ostatnich, między innymi ś. p. Stefanowi Muczkowskiemu, długoletniemu prezesowi Izby notaryalnej w Krakowie, autorowi znanego dzieła „o notaryacie." Na porządku dziennym stał referat notaryusza Antoniego Fibicha z Mielca „O obecnem położeniu notaryatu w Austryi i Galicyi z uwzględnieniem reform, zajść mogących w przyszłem prewodawstwie niespornem." Referent przedstawiwszy w dość ciemnych barwach położenie notaryatu w Galicyi, proponował zmianę taryfy notaryalnej w aktach, których przedmiotem jest wartość, kwoty 100 zł. niedosięgająca.

Po dłuższej dyskusyi, zebranie uchwaliło jednomyślnie wnioski referenta. Kandydat notaryalny p. Małaczyński w pięknie opracowanym odczycie skreślił obecne położenie kandydatów notaryalnych i postawił odpowiednie wnioski, których bliższe zbadanie powierzono galicyjskiemu wydziałowi Stowarzyszenia austryackich notaryuszów.

W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 40 notaryuszów.

— **Z Kasyna miejskiego.** W piątek 13 b. m. o godzinie pół do 8 wieczorem, trzecie przedstawienie magiczne marquisa de O.... (L'homme masqué).

— **W Czytelni akademickiej** odbędzie się we czwartek, dnia 12 b. m. odczyt p. Fr. Rawity-Gawrońskiego p. t.: „Powieść historyczna polska najnowszej doby".

— **W Czytelni katolickiej** wygłosił wczoraj publicysta p. Stanisław Schnür-Pepłowski, wobec licznego audytoryum, zajmujący odczyt o generale Dąbrowskim, twórcy legionów polskich.

Treścią odczytu były lata młodzieńcze Dąbrowskiego, którego Korzon mylnie zalicza do grona wychowańców warszawskiego korpusu kadetów, podczas gdy przyszły twórca legionów zawód wojskowy rozpoczął w 13 roku życia jako chorąży w pułku jazdy saskiej, dzieląc wraz z ojcem wszelkie niedostatki garnizonowego życia w pomniejszych miasteczkach. Następnie zaznaczył prelegent wpływ dobroczynny, jaki wywarł na umyśle młodzieńca komendant jego hr. Bellegarde, który pierwszy zachęcił Dąbrowskiego do poświęcenia się wyższym studyom wojskowym, wstąpienie jego do służby polskiej oraz przykrości, jakich tam zrazu doznał. Udział Dąbrowskiego w kampanii 1792 r., zachowanie się jego podczas drugiego rozbioru kraju, wreszcie niebezpieczeństwo, na które był narażony, skutkiem tendencyjnego oskarżenia przed rewolucyjnym trybunałem 1794 r. w Warszawie — stanowiły dalszą osnowę odczytu, zakończonego opowiedzeniem bohaterskich czynów generała pod Wilanowem i Powązkami, oraz podczas wyprawy do Wielkopolski, tworzącej podstawę wojennej sławy Dąbrowskiego.

Zgromadzeni dziękowali prelegentowi za piękną, barwnie opracowaną rzecz historyczną szczerymi oklaskami.

— **Przedstawienie projekcyjne,** pierwsze z rzędu, urządza dzisiaj wieczorem w sali Kasyna miejskiego profesor Kaplański. Program zawiera między innymi: Widoki z Grecyi; mikroskopijna anatomia człowieka i owadów; bakterye chorobotwórcze, powiększone 30.000 razy.

— **Zamach samobójczy.** Wczoraj wieczorem znaleziono na ulicy Zborowskiej młodą kobietę, nie dającą znaków życia. Wezwano pogotowie stacyi ratunkowej, które po skonstatowaniu objawów otrucia i po zastosowaniu odpowiednich środków, odstawiło niebezpiecznie chorą do szpitala powszechnego. Okazało się następnie, iż jest to 23-letnia Katarzyna K., żona czeladnika piekarskiego, która poróżniwszy się z mężem, porzuciła go tego dnia przed południem, a wieczorem przez zażycie roztworu fosforu usiłowała pozbawić się życia. Stan jej jest niemal beznadziejny.

— **Powtórzenie egzaminu oficerskiego** na poruczników rezerwowych dozwolone zostało po upływie drugiego roku służby tym jednorocznym ochotnikom, którzy egzaminu nie zdali i do drugiego roku służby są obowiązani.

— **Śluby.** Dnia 10 z. m. odbył się w kościele parafialnym w Makowie ślub p. Feliksa Franiča, auskultanta sądowego w Makowie, z panną Anielą Nowicką, córką Leona i ś. p. Anieli z Kamińskich Nowickich.

Dnia 7 b. m. odbył się w kościele parafialnym w Podhajcach ślub p. Józefa Nowickiego, powiatowego lekarza weterynaryi w Husiatynie, z panną Zofią Kawalerską, córką ś. p. dr. Juliana Kawalerskiego, b. fizyka powiatowego i Aleksandry z Kaszyców.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: We Lwowie, Antoni Ławrowski, były buchalter naczelny gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, w 87 roku życia.

W Lauterbach, na Szląsku pruskim, Rudolf hr. Hoyos, stryj ordynata i członka Izby panów, Ernesta hr. Hoyosa, w 75 roku życia. Zmarły, obdarzony talentem poetyckim, pisywał swego czasu popularne wiersze satyryczne. Literacka spuścizna zmarłego pozostała do rozporządzenia Karola hr. Lanckorońskiego, który udał się z Wiednia do Lauterbach na pogrzeb hr. Hoyosa.

W Weissensee pod Berlinem, Franciszek Przyniczyński, długoletni pracownik na polu oświaty narodowej na Górnym Szląsku, założyciel licznych stowarzyszeń katolickich. Redaktor dawniej *Katolika*, a następnie *Gazety Górnoszląskiej*, ostatnim czasem wydawał *Opiekuna katolickiego* w Gliwicach.

— **Małżeństwo.** *Kuryer Warszawski* pisze: Mówią o małżeństwie panny Maryi Meleniewskiej, córki p. Jana i Ernestyny z hr. Rzewuskich, z bar. de Blonay. Narzeczeni wraz z matką panny w powrocie z Narajówki (gub. podolska), dóbr ojca panny, bawili obecnie przez dni parę w Warszawie, udając się następnie do Paryża i Francyi południowej na pobyt zimowy. Pan de Blonay pochodzi z rodziny sabaudzkiej i stale zamieszkuje na południu Francyi.

— **Pogrzeb ks. Radziwiłłowej.** Z Berlina piszą do warszawskiego *Słowa* pod dniem 8 listopada: Odbyła się tu niezwykła uroczystość pogrzebowa. W parafialnym kościele katolickim św. Jadwigi odprawiono nabożeństwo żałobne przy trumnie ze zwłokami ś. p. Matyldy Radziwiłłowej, wdowy po zmarłym w roku 1870 księciu Wilhelmie Radziwille, który przez matkę, z domu księżniczkę Ludwikę Pruską, spokrewniony był z panującym dziś w Niemczech domem Hohenzollernów. To też już w piątek, a więc w przeddzień pogrzebu, zaszczyciła okryty świeżo żałobą dom ks. Antoniostwa Radziwiłłów cesarzowa Augusta Wiktorya, przywożąc księżnie wspaniały bukiet z bzu.

Nabożeństwo żałobne rozpoczęło się o godzinie 11. Przed ołtarzem okrągłej świątyni złożono ciężką dębową trumnę, pokrytą zupełnie kwiatami. U wezgłowia leżał pyszny wieniec od cesarzowej, której inicyały ukazywała biała szarfa; u drugiego końca trumny wieniec cesarzowej Fryderykowej z czarną szarfą i złotemi literami drukowanym napisem; po bokach widniały wieńce wielkiej księżnej Badeńskiej, księżnej Fryderykowej Karolowej, księcia Jerzego i innych książąt zagranicznych. Książę Fryderyk Leopold i księżna Connaught przesłali kosztowne wieńce przez kapitana v. Luck.

Przy trumnie zgromadzili się przed rozpoczęciem nabożeństwa rodzina i krewni domu Radziwiłłów. Zauważyliśmy, że byli tam prócz księstwa Antoniostwa i ich dzieci: ks. Jerzego z żoną Maryą z hr. Branickich i Romanowej hr. Potockiej, oraz rodzeństwa, książąt Janusza i Wilhelma i księżnej Matyldy Windisch-Graetz, ks. Ferdynand Radziwiłł z małżonką Pelagią z ks. Sapiehów, ks. Clary i Aldringen z małżonką Felicyą z ks. Radziwiłłów; dalej ks. Gebhard Blücher von Wahlstatt, żonaty z ks. Wandą Radziwiłłówną, hr. Chotek, Zygmunt hr. Rzyszczewski, Konstanty hr. Przeździecki i wielu innych.

Przybywających na pogrzeb witali u drzwi świątyni ks. Antoniostwo Radziwiłłowie. A przybywających było mnóstwo. Zmarły przed 26 laty małżonek nieboszczki ks. Wilhelm był dowódcą i zwierzchnikiem różnych oddziałów służby wojskowej pruskiej; te więc na pogrzeb przysłały deputacye swoje. Oficerowie też różnych stopni i broni wypełnili połowę obszernej nawy kościelnej. Z towarzystwa dworskiego przybyli: hr. Botho Eulenburg, b. ambasador generał v. Werder, minister v. Delbrück z małżonką, tajny radca legacyjny v. Mohl, wice obermistrz ceremonii hr. Kanitz, dama pałacowa hr. Oriolla, hr. Dönhoff-Friedrichstein i t. d. Licznie reprezentowane było ciało dyplomatyczne; widzieliśmy: ambasadora włoskiego hr. Lanza di Busca, ambasadora austryackiego v. Szögyeny-Marich, ambasadora rossyjskiego hr. Osten-Sacken z całym personalem, posła belgijskiego barona Greindl, sekretarza amb. amerykańskiej p. Jackson i wielu innych.

Wreszcie przybyła cesarzowa Augusta Wiktorya. Przeprowadziła ją do ołtarza księżna Antoniowa; za niemi postępował szambelan Knesebeck z olbrzymim wieńcem. W końcu ukazał się jako przedstawiciel cesarza Wilhelma, książę Fryderyk Leopold Pruski z małżonką.

Z chwilą ukazania się cesarzowej, duchowieństwo stanęło u ołtarza. — Rozpoczęła się suma żałobna, w czasie której śpiewały chóry, bez towarzyszenia organu.

W czasie nabożeństwa dwór w grubej żałobie zajął jedną stronę presbiteryum, rodzina drugą. Cesarzowa przez cały czas modliła się na książce, która, podług zwyczaju miejscowego, leży na klęcznikach, przeznaczonych dla rodziny. Jest to msza w językach: łacińskim, francuskim i niemieckim i należy do inwentarza kościelnego.

Nabożeństwo celebrował proboszcz miejscowy ks. Jahnel. Po skończeniu się Mszy, od-

spiewaniu ostatnich modlitw i pokropieniu zwłok, kościół zwolna opróżniać się zaczął.

O godzinie 2 ruszył w uroczystym nastroju orszak żałobny za trumną do dworca szląskiego.

Jutro zwłoki spoczną w grobie rodzinnym ks. Radziwiłłów w Antoninie w W. Ks. Poznańskiem. Na pogrzeb spodziewany jest zjazd bardzo liczny.

— **Na walnem zgromadzeniu** członków „Bratniej pomocy" słuchaczów weterynaryi odbytem dnia 6 b. m. wybrano nowy wydział w skład którego weszli: przewodniczący: Juliusz Fechter, zast. przewodniczącego: Michał Brojaka, sekretarz Konstanty Dereniowski, skarbnik Stanisław Kluz, bibliotekarz Józef Jasiński; wydziałowi: Theodor Dymitroff, Józef Gartner i Adam Gąska; zastępcy wydziałowych Stefan Dyndowicz i Stanisław Łuszpiński. Do komisyi szkontrującej powołano Maksymiliana Kaltera, Adolfa Palucha i Mieczysława Wojciechowskiego.

— **Ciekawy szczegół** z życia ś. p. księcia Wilhelma Würtemberskiego podaje p. S. Będzikiewicz w broszurze swej p. t. „W jaki sposób odzyskamy zdrowie". Czytamy tam między innemi: „Mało dziś już komu wiadomo, że ks. Würtemberski zawdzięczał ocalenie życia wieśniakowi z Lindewiese (Szląsk) Schrothowi. Rzecz się tak miała: Dnia 23 marca 1849 r., został książę w bitwie pod Novarą zraniony śmiertelnie w kolano, a lekarze wojskowi radzili prędko amputacyę całej nogi. Ale książę stanowczo sprzeciwił się temu i udał się do sławnego „lekarza naturalnego" Schrotha, prostego chłopa, który księcia wodą tak wyleczył, że książę już w kilka tygodni potem w Cesarskim zamku w Wiedniu mógł tańczyć. Z wdzięczności wystosował książę w nr. 43 czasopisma *Oesterreichischer Soldatenfreund* z 23 kwietnia 1850 dłuższą odezwę, która się tak zaczyna:

„Do Panów Towarzyszów Broni!

Podpisany uważa sobie za obowiązek zwrócić uwagę rannych towarzyszów na metodę leczniczą, która prędzej prowadzi do zdrowia niż wszystkie dotychczas znane i przez lekarzy używane środki...."

Schroth, który księciu życie uratował, jeszcze jako młody chłopiec obserwował sarnę, która została zranioną na polowaniu, lecz pilnem kąpaniem się zupełnie się wyleczyła. Podchwycił więc Schroth tę myśl o sile leczniczej wody, i ją wyzyskał.

— **Z Obserwatoryum** c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 11 listopada godzina 10 rano 1896.

Dnia	Godz.	Barometr mm. *	Temperatura °C.	Wiatr kierunek	Wiatr siła	Zachmurzenie nieba (0—10) **
10/11	2 połud.	768·09	+ 3·2	SW	2	4
10/11	9 wiecz.	769·31	— 0·2	SW	1	0
11/11	7 rano	766·56	— 2·0	SW	2	1

Najwyższa temperatura od 12 w południe dnia 10 listopada do 7 rano dnia 11 listopada b. r. była + 5·4°C., najniższa —2·0°C.

Pogoda.

Barometr opada.

*) Podane stany barometru są zredukowane do poziomu morza i przy temperaturze 0°C. Chcąc oznaczyć stan barometru dla pewnej wysokości n metrów, należy w ogólności $\frac{n}{11}$ mm. odjąć.

**) 0 Pogodnie.

**) 10 całkiem zachmurzone.

— **Filemon Zaleski**, znany już z procesów wiedeńskich o oszustwo i o handel dziewczętami, stanie ponownie przed sądem przysięgłych w Wiedniu, jako oskarżony znowu o handel dziewczętami i o uwiedzenie. — Co do uwiedzenia przytacza prokuratorya ośm wypadków.

— **Błogosławieństwo oszczędności.** W Wiedniu umarła przed rokiem służąca, Marya Bilkówna i pozostawiła przeszło 50.000 zł majątku. Część kwoty tej otrzymała wprawdzie ze spadku po bogatych krewnych, większą atoli połowę sama złożyła z zasług swoich. Nie mając bliższej rodziny, zapisała zmarła znaczną część majątku tego na cele dobroczynne, i tak: na ubogich miasta 8000 zł., na ochronkę w Hernals 300 zł., oraz mniejsze i większe kwoty Siostrom Elżbietankom, zakładom Braci Miłosiernych, strażom ogniowym i t. d. Oprócz tego wyznaczyła 280 zł. dla biednych.

— **Złote gody.** W Radziejowicach pod Warszawą, dobrach hr. Krasińskich odbyła się w tych dniach niezwykła uroczystość 50-letniego jubileuszu małżeńskiego pp. Adama i Karoliny z hr. Mycielskich hrabstwa Krasińskich. Podczas sumy w miejscowym kościele, wśród licznie zebranej rodziny, z różnych stron przybyłych krewnych i przyjaciół, oraz szczelnie zapełniającego piękną świątynię ludu, proboszcz miejscowy ks. Łagodziński w asystencyi ks. rektora Chełmickiego i ks. Korsaka, ciepłemi podniosłemi słowy przemawiał do czcigodnych jubilatów a następnie udzielił im kościelnego błogosławieństwa i wręczył godła jubileuszowe: dwie złote, krzyżami ozdobione laski. Ojciec św. Leon XIII. za pośrednictwem kardynała sekretarza stanu Rampolli, raczył drogą telegraficzną nadesłać sędziwej parze Apostolskie błogosławieństwo. Po skończonej uroczystości kościelnej, orszak się udał do starożytnego pałacu radziejowskiego, gdzie ze znaną gościnnością był przyjmowany przez syna i synowę jubilatów br. Józefów Krasińskich. Podczas uczty wygłaszano liczne toasty i odczytano z różnych stron kraju i z zagranicy nadesłane telegramy.

— **Żart z rewolwerem** omal nie stał się przyczyną katastrofy. Onegdaj wieczorem rodzina mecenasa Pepłowskiego w Warszawie siedziała przy stole, podczas gdy 21-letni syn Wacław pokazywał 10-letniemu bratu swojemu, jak się używa rewolweru. Mecenas Pepłowski ostrzegał z drugiego pokoju, że rewolwer jest nabity. Tymczasem Wacław odwiódł kurek, przyłożył rewolwer do boku i spytał: „Cobyście zrobili, gdyby rewolwer wystrzelił? Brat przerażony, schwycił nagle Wacława P. za rękę, lecz ten ruch gwatowny spowodował wystrzał. Wacław P. przechylił się na krześle i padł na ziemię. Wypadek ten wywołał w domu wielki przestrach. Na szczęście, wezwani lekarze stwierdzili, że rana jest powierzchowna, że kula tylko przebiłą skórę i wypadła.

— **W Monachium** toczył się proces przeciwko 52 chłopom z Sauerlach, którzy w swej okolicy zachowali zwyczaj. przypominający średniowieczne sądy, t. zw. „Haberergericht". Gdy im się ktoś niepodobał, zbierała się cała gromada przebranych ludzi przed domem jego, urządzając kocią muzykę i strzelając ostrymi nabojami. Na czele ich stał sam burmistrz, którego skazano na 3 lata więzienia, wspólników zaś jego na karę więzienia od 3½ miesiąca do 2 lat i 9 miesięcy. Z 52 oskarżonych tylko 3 uwolniono od kary.

— **Miasta Meran i Bozen** w Tyrolu, wytworzyły kosztem miliona zł. wielkie źródło elektryczności, używając siły pędu rzeki Adygi, która powyżej Meranu ma spadek 70 metrów o sile 6000 koni. Na początek duże turbiny wytwarzają siłę 1000 koni, która podziemnym przewodem prowadzona jest do Bozen o 7 klm. i do Meranu o 32 klm. odległego. Koleje lokalne koło Meranu i Bozen będą tą uzyskaną siłą popędzane; tymczasem służyć ona będzie tylko do oświetlania.

— **Najlepsza forma gratyfikacyi.** Jeden z kupców warszawskich zabezpieczył wszystkich pracujących u niego pomocników na życie i dożycie do 60 roku w ten sposób, iż pracownicy żonaci a bezdzietni zostali ubezpieczeni na 1000 rubli, mający jedno dziecko na 2000 rubli, a mający liczne rodziny na 3000 rubli. Opłatę roczną wnosić będzie pracodawca, dopóki pracownicy nie porzucą posady u niego. Rozumny ten przykład godny jest bardzo naśladowania i niezawodnie najkorzystniejszym okazać się musi dla pracodawcy, który tym sposobem przywiązuje do siebie nie tylko pracowników, lecz i ich rodziny, korzystać mające z dobrodziejstwa, jeżeli ojciec doczeka 60 lat życia, lub na wypadek wcześniejszego jego zgonu.

— **Najdłuższem życiem** cieszą się Bułgarzy. Ostatni spis ludności wykazuje 3883 osób, które liczą ponad 100 lat wieku. W ogóle szczepy bałkańskie odznaczają się długiem życiem. Rumunia liczy 1084 osób, które już przekroczyły setny rok życia, a Serbia liczy ich 578. Dla porównania dodamy, że Niemcy posiadające około 50 milionów ludności, olbrzymie wobec takiej Bułgaryi, liczą zaledwie 78 osób, które przekroczyły 100 lat wieku. Najstarszym człowiekiem na świecie ma być murzyn Bruno Cetrim, mieszkający w Buenos Ayres, ma żyć już 150 lat. Po nim idzie woźnica Kustrim w Moskwie, który liczy sobie już 140 lat życia.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertoar teatru hr. Skarbka pod dyrekcyą dr. Juliusza Bandrowskiego i Ludwika Hellera.

Dziś, we środę po raz trzeci „Świętoszek", komedya w 5 aktach Moliera. Rozpocznie „Marynarz", dramat w 1 akcie Theurieta.

We czwartek „Sprzedana narzeczona," opera w 3 aktach Fryderyka Smetany.

W Przemyślu: „Szczęście w zakątku."

W piątek, po raz pierwszy „Łotrzyca", komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego, z p. Stachowicz w tytułowej roli.

W sobotę w Tarnopolu: „Królewicz."

„Quo vadis". Powieść H. Sienkiewicza „Quo vadis" doczekała się już kilkudziesięciu krytyk. Wszystkie one jednak zajmowały się wyłącznie rozbiorem literackiej, artystycznej wartości utworu. Temat powieści wymagał jeszcze krytyki innego rodzaju, a mianowicie krytyki historycznej. Nie dość, że Sienkiewicz wspaniale nam odmalował czasy Nerona i prześladowań chrześcijaństwa — idzie jeszcze o to, czy odmalował je wiernie, czy powieść nosi na sobie piętno prawdy? Odpowiedzi na to zapytanie podjął się dr. Zygmunt Samolewicz, który jako niepospolity znawca dziejów i literatury rzymskiej, ma prawo w tych kwestyach wydawać wyrok prawie bez apelacyi. To też z niezwykłem zainteresowaniem wzięliśmy do ręki ostatni listopadowy zeszyt krakowskiego *Przelądu Literackiego*, w którym dr. Samolewicz pomieścił obszerną rzecz p. t.: „Tło historyczne w powieści Sienkiewicza „Quo vadis". Nie mamy zamiaru streszczać tej poważnej rozprawy — ciekawych odsyłamy do *Przeglądu* — tutaj tylko zaznaczymy, iż opinia dr. Samolewicza wypadła nadzwyczaj pochlebnie dla naszego znakomitego powieściopisarza. Krytyk po prostu zachwyca się nad zrozumieniem przez Sienkiewicza ducha czasów opisywanych, nad jego poważnemi historycznemi studyami. A zachwyt ten nie jest gołosłowny, lecz oparty na cytatach, na dokładnem porównaniu źródeł z mistrzowskim obrazem Sienkiewicza. Dla kazdego kto czytał „Quo vadis", rozprawa dr. Samolewicza jest nadzwyczaj cennem objaśnieniem, jest, że tak powiemy, rodzajem klucza, otwierającego nam tajniki tła historycznego, w którem Sienkiewicz znalazł bogaty materyał dla swej fantazyi artystycznej.

Szkice do panoramy Berezyny. W połowie b. m. otwartą zostanie w naszym salonie dzieł sztuki wystawa czterech wielkich szkiców stanowiących projekt olbrzymiej panoramy w Berlinie. Szkice wykonane przez Fałata i Kossaka budzą zainteresowanie tak treścią jak i wykonaniem, a przedstawiają odwrót wojsk napoleońskich z wyprawy na Moskwę.

Z utworów nadesłali w tych dniach na wystawę: Jaroszyński „Krajobraz jesienny", Krzesz Józef „Portret hr. M. Orłowskiej" z urodzenia Amerykanki, Pełczyński „Krajobraz" (Pogodny dzień wrześniowy) i Thiéle Franciszek „Pochód procesyi w Sycylii".

Bogolubow, znany artysta-malarz rossyjski, umarł nagle na serce w Paryżu w 72 roku życia. Zmarły był malarzem dworu rossyjskiego i członkiem Akademii sztuk w Petersburgu. Bogolubow malował kilka obrazów, przedstawiających sceny historyczne, związane z polityką francusko-rossyjską, między innemi wjazd floty rossyjskiej do Tulonu. Obecnie na rozkaz cara był zajęty wykończeniem obrazu, uwieczniającego przybycie carstwa do Cherbourga. Śmierć zaskoczyła go przy pracy.

Z Uniwersytetu warszawskiego. Wydział prawny Uniwersytetu warszawskiego, wyznaczył trzy tematy do rozpraw konkursowych: 1) Z historyi prawodawstw słowiańskich „Byt ludu na Rusi halickiej w XV wieku pod względem prawnym, politycznym i ekonomicznym, podług ksiąg sądowych halickich; akta grodzkie i ziemskie"; 2) Z prawa karnego „Zesłanie przestępców w Rossyi i na Zachodzie" i 3) z ekonomii politycznej „O znaczeniu kierowników szkół historycznych, starej i nowej, w dziedzinie ekonomii politycznej".

„Kraj" zamieszcza portret wraz z biografią wielce zasłużonego Adama Giełguda, szefa sekcyi w angielskiem ministerstwie wojny.

„La Revue Encyclopédique", będący niejako ciągłem dopełnieniem wielkiej encyklopedyi Larousse'a, zapowiada nadzwyczajny numer na listopad, poświęcony cały sprawom emancypacyi kobiet. Tytuł tego numeru: *Les femmes et les feministes*. Pomiędzy współpracowniczkami tego numeru znajdują się nazwiska pań: Maryi Szeligi, Małgorzaty Poradowskiej i Maryi Krysińskiej.

Nazwisko pani Maryi Szeligi figuruje na czele listy i przed porządkiem alfabetycznym, co pozwala wnioskować, że to ona jest inicyatorką a w każdym razie redaktorką tego numeru. Pani Chéliga (tak się pisze po francusku) wyrabia sobie piórem stanowisko w świecie paryskim; mówią, że jest ona stałą współpracownicżką *Revue Encyclopédique* i jej to zapewne należy zawdzięczać artykuł o Kaczkowskim i portret, jaki się tam ukazał; było to wszystko, co cała prasa francuska napisała o nim.

W Londynie w teatrze Savoy odbyło się tysiączne przedstawienie operetki Sullivana „Mikado".

W Paryżu umarł nagle Boucheron, autor kilku sztuk teatralnych, z których jedna „Przyjaciel", była grana w Komedyi francuskiej.

Nową operetkę p. t.: „Motyl" z muzyką Weinbergera, przedstawiono z wielkiem powodzeniem w teatrze na Wiedeniu. Rolę główną grała uroczo pani Kopacsi, która się przeniosła z teatru Karola.

43)

Wspomnienia z martwego domu.

Powieść

Teodora Dostojewskiego

przełożył z rossyjskiego

Józef Tretiak.

XI.

Zwierzęta w katordze.

(Ciąg dalszy).

Białka było to dziwne stworzenie. Ktoś ją wozem przejechał i miała grzbiet wklęśnięty, tak, że kiedy biegła, to zdaleka zdawało się, że biegną jakieś dwa białe zrośnięte z sobą zwierzątka. Była ona przytem cała jakby parszywa, z gnojącemi się oczyma, z ogonem oblazłym, bez szerści i zawsze podgiętym. Od losu upośledzona, postanowiła widocznie być pokorną. Nigdy na nikogo nie szczekała i nie warczała, rzekłbyś nie śmiała. Przebywała zwykle za kazarmami, poszukując tam sobie żywności; ujrzawszy zaś którego z naszych, natychmiast, jeszcze na kilka kroków przed nim, przewracała się na znak pokory na grzbiet, jak gdyby chciała powiedzieć: „rób sobie ze mną, co ci się podoba, a ja, jak widzisz, nie myślę się nawet sprzeciwiać". I każdy aresztant, przed którym się tak przewróciła, trącał ją butem, uważając to niejako za swój konieczny obowiązek: „Widzisz ją, podła!" mówili aresztanci. Ale Białka nawet skomleć nie śmiała i kiedy ją zbyt już zabolało, zawyła tylko głucho i żałośnie. Tak samo przewracała się i przed Szarykiem i przed każdym innym psem, gdy wybiegała w swoich sprawach za ostróg. Bywało przewróci się i leży pokornie, kiedy jaki wielki kłapouchy pies rzuci się na nią z groźnem szczekaniem. Ale psy lubią pokorę w podobnych do siebie stworzeniach. Srogi pies natychmiast łagodniał, w pewnem zadumaniu stawał nad pokornym psem, co leżał przed nim z nogami w górę wystawionemi i powoli z wielką ciekawością zaczynał go obwąchiwać. Co to musiała sobie wówczas myśleć Białka, cała trzęsąca się ze strachu. „A cóż będzie, jak rozbójnik ukąsi?" przychodziło jej zapewne do głowy. Ale obwąchawszy uważnie, pies rzucał ją, nie znajdując w niej nic godnego uwagi. Białka natychmiast zrywała się i kulejąc puszczała się za długim sznurem psów, które towarzyszyły jakiej Zuczce. Wiedziała ona napewno, że z Zuczką jej nigdy za pan brat nie być, a przecież choćby z daleka za nią pokuleć — i to było dla niej w jej nieszczęściach pociechą. O zaszczytach widocznie przestała już myśleć. Utraciwszy wszelką karyerę w przyszłości, żyła tylko dla chleba, i miała tego zupełną świadomość. Próbowałem ją raz pogłaskać. Było to dla niej czemś tak nowem i niespodzianem, że cała nagle przysiadła do ziemi, na wszystkie cztery łapy, zaczęła drżeć i głośno piszczeć z radości. Przez litość głaskałem ją często, za to też nie spotykała mię inaczej, jak ze skomleniem. Ujrzy zdaleka i skomli żałośnie. Skończyło się na tem, że ją psy na wale za ostrogiem rozszarpały.

Zupełnie inny charakter miał Kultiapka. Dla czego przeniosłem go jeszcze ślepem szczenięciem z warstatu do ostrogu, sam nie wiem. Przyjemnie mi było karmić go i chować. Szaryk natychmiast wziął Kultiapkę pod swoją opiekę i sypiał z nim razem. Kiedy Kultiapka zaczął podrastać, pozwalał mu kąsać swoje uszy, targać szerść swoją i bawić się z sobą, jak się zwyczajnie bawią starsze psy z młodemi. Rzecz dziwna, że Kultiapka prawie nic nie rósł w górę, tylko wzdłuż i wszerz. Szerść miał kosmatą, koloru jasnej myszy; jedno ucho rosło w górę, drugie w dół. Był pełen zapału, jak każdy szczeniak, który z radości, że widzi swego pana, rzuca się na niego z piskiem i gotów nawet twarz lizać. Gdziekolwiek byłem, na moje wołanie: „Kultiapka!" zjawiał się nagle z za jakiegoś węgła, jak z pod ziemi i z piskliwym zachwytem leciał ku mnie, tocząc się, jak piłka, i przewracając się po drodze. Strasznie lubiłem tego małego potworka. Zdawało się, że los gotował mu w życiu samo tylko powodzenie. Ale pewnego pięknego dnia, aresztant Nieustrojew, który trudnił się szyciem trzewików kobiecych i wyprawą skór, zwrócił na niego szczególną uwagę. Coś go nagle uderzyło. Przywołał Kultiapkę do siebie, obmacał szerć jego, przewrócił go łaskawie i potarzał. Kultiapka, nic nie podejrzewając, piszczał z zadowoleniem. Ale nazajutrz rano gdzieś zniknął. Szukałem długo: jak w wodę wpadł; dopiero we dwa tygodnie potem rzecz się wyjaśniła. Szerć Kultiapki bardzo się podobała Nieustrojewowi. Zabił go, zdarł skórę, wyprawił i podłożył w aksamitne zimowe półbuciki, które zamówiła u niego pani audytorowa. Pokazywał mi te półbuciki, kiedy już były gotowe. Futro było wyborne. Biedny Kultiapka!

W naszym ostrogu wielu zajmowało się wyprawą skór i często bywało, przyprowadzali z sobą psy o ładnej sierci, które natychmiast

znikały. Niektóre kradziono, inne nawet kupowano. Pamiętam raz za kuchniami ujrzałem dwu aresztantów. O czemś naradzali się z sobą, a jeden z nich trzymał na sznurze wspaniałego, wielkiego, czarnego psa, widocznie drogiego gatunku. Jakiś łotr lokaj uprowadził go od swego pana i sprzedał naszym fabrykantom za 30 kopiejek srebrem. Aresztanci zabierali się do wieszania go. Robiło się to bardzo łatwo: skórę zdzierano, a trupa rzucano do wielkiego i głębokiego zlewu, który znajdował się w najdalszym kącie naszego ostroga, z którego latem podczas wielkich upałów wychodziły straszliwe wyziewy, bo go rzadko czyszczono. Biedny pies, zdawało się, przeczuwał los, który go czeka. Badawczo i niespokojnie spoglądał na nas trzech po kolei i zrzadka tylko ośmielał się pokręcić swoim puszystym opuszczonym ogonem, jakby pragnąc nas zmiękczyć tym znakiem swojej ku nam ufności. Odszedłem co prędzej, a oni naturalnie rzecz swoją zakończyli szczęśliwie.

Gęsi u nas zaczęto hodować także jakoś przypadkiem, kto je zaczął hodować i do kogo właściwie one należały, nie wiem, ale wiem, że przez jakiś czas sprawiały one wielką uciechę aresztantom, a nawet w mieście nabrały rozgłosu. Wylęgły się w ostrogu, a trzymano je przy kuchni. Kiedy młode podrosły, to wszystkie gęsi, całym kahałem, przyuczyły się chodzić wraz z aresztantami na robotę. Jak tylko zagrzmi bęben i katorga poruszy się, nasze gęsi z krzykiem biegną za nami, rozpostarłszy skrzydła, jedna za drugą przeskakują wysoki próg furtki i niezawodnie udają się na prawy flank, gdzie szykują się, czekając aż się skończy *razwodka*, t. j. rozprowadzenie aresztantów. Przyłączały się zwykle do największej partyi i podczas roboty pasły się gdzieś niedaleko. Jak tylko ruszała partya z powrotem do ostrogu i one z nią wracały. W fortecy rozeszły się wieści, że gęsi chodzą z aresztantami na robotę. Spotykający mawiali: „No, no, aresztanci idą ze swojemi gęśmi! — jakżeście to ich przyuczyli?“ — „Oto wam na gęsi“ dodawał kto czasem i wręczył jałmużnę. Ale pomimo całej ich wierności, wszystkie je na pewną uroczystość zarżnięto.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

GOSPODARSTWO I HANDEL

Sprzedaż cygar i papierosów specyalnych w kawiarniach. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że Minister skarbu dr. Biliński oświadczył deputacyi, złożonej z przewodniczącego korporacyi kawiarzy i przedstawicieli tych zakładów kawiarnianych, w których niedawno aresztowano kelnerów za sprzedaż nieskarbowych papierosów, że nadeszło już zezwolenie rządu węgierskiego na sprzedaż specyalnych cygar i papierosów gościom w kawiarniach. P. Minister zamierza odpowiednie rozporządzenie wprowadzić w życie dnia 1 grudnia. Sprzedaż cygar specyalnych będzie wprowadzona zrazu tylko na próbę w większych miastach na jeden rok. P. Minister chce także pozwolić pod pewnemi gwarancyami na sprzedaż gościom w kawiarniach marek pocztowych.

Szwajcarski departament rolnictwa zabronił ponownie z dniem 12 października przywozu nierogacizny z Austro-Węgier z powodu zarazy racicowej i pyskowej.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 12·22½ do 12·27, loco Ołomuniec 11·35 do 11·45, loco Berno-Wiedeń 11·55 do 11·65, na grudzień loco Aussig 12·27½ do 12·32½, cukier w kostkach prima 35·50 do 35·75, secunda 35·25 do 35·50. Spirytus kotyngentowany loco Wiedeń 15·10 do 15.20 Nafta kaukazka transito Tryest 5·— do 5·20, galicyjska przeźroczysta 19·50 do 20·—.

Targ zbożowy.

Lwów, 11 listopada: pszenica 7·25 do 7·50 zł., żyto 5·60 do 5·80, jęczmień browarny 6·— do 6·50, jęczmień pastewny 5·— do 5·50, owies 5·25, do 5·50 rzepak 10·50 do 11·—, groch 5·— do 8·—, wyka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4·25 do 4·75, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona galic. 40·— do 50·—, szwedzka —·— do —·—, biała 40·— do 55·—, tymotka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara —·— do —·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, chmiel nowy na termina 30·— do 50·—, spirytus gotowy —·— do —·—, na termin —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie stałe.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan przyjął przedwczoraj przed ogólnemi posłuchaniami na prywatnej audyencyi würtemberskiego pułkownika Hardegga, a po nim tureckiego *attaché* wojskowego w Wiedniu pułkownika Achmeda beya Abuka.

Na przedwczorajszem posłuchaniu byli oprócz osób wczoraj wymienionych: Prezydent Izby deput. baron Chlumecky, nowomianowani tajni radcy prezydenci wyższego Sądu krajowego dr. Serft i Schmidt, szef sekcyi baron Plappert, radca wyższego Sądu krajowego dr. Hofmokl, wreszcie deputacye miejskiej gminy jarosławskiej, w której skład wchodzili: burmistrz dr. Ditzius i poseł na Sejm krajowy dr. Jahl.

Komitet dla wystawienia pomnika ś. p. Arcyksięciu Albrechtowi, marszałkowi polnemu odbył w tych dniach pod przewodnictwem Najd. Arcyksięcia Fryderyka pierwsze pełne posiedzenie, na którem uchwalono poruczyć wykonanie pomnika profesorowi Zumbuschowi, który w ten sposób ma przyspieszyć roboty, aby pomnik mógł być odsłonięty dnia 29 grudnia 1898 r. Stanie on na terytoryum będącem własnością Najj. Pana.

Ambasador austro-węgierski w Konstantynopolu baron Calice, korzystając z przerwy jaka nastąpi w obradach tamtejszych ambasadorów w skutek wyjazdu p. Nelidowa do Petersburga, udaje się z rodziną w podróż do Kairu celem wypoczynku i pokrzepienia sił.

Prezydentowi najwyższego Trybunału sądowego dr. Streymayrowi złożyli życzenia z powodu 50-letniego jego jubileuszu służbowego: radca Dworu Giannelias w zastępstwie Najd. Arcyksięcia Rainera, PP. Ministrowie: br. Gołuchowski, hr. Badeni, br. Gautsch i br. Gleispach, oraz prezydent Izby poselskiej br. Chlumetzky. Od styryjskiego Wydziału krajowego i od prezydyum sądu wyższego w Pradze nadeszły pisma gratulacyjne.

Włoski ambasador przy Najw. Dworze hr. Nigra rozpoczął wczoraj urlop, który ma trwać kilka tygodni. Hrabia Nigra wyjechał do Rzymu.

Cesarz Wilhem przyjmował wczoraj na audyencyi austro-węgierskiego ambasadora po jego powrocie z urlopu.

Dzisiaj przybędzie do Berlina w. książę Włodzimierz. Jutro, we czwartek popołudniu uda się w. książę z cesarzem Wilhelmem na polowanie dworskie do Letzlingen.

Parlament niemiecki zebrał się wczoraj. Prezydent Buol powitał posłów i wyraził nadzieję, że nadal będą się liczniej zbierać na posiedzenia.

Dzisiaj ma być wniesioną w parlamencie interpelacya centrum w sprawie znanych rewelacyj ks. Bismarcka. Interpelacyę w sprawie pojedynków odłożono na później. Wskutek ostatnich kilku wyborów uzupełniających stronnictwo socyalno-demokratyczne posiada obecnie w parlamencie 50 głosów.

Komunikat półurzędowy z Sofii ogłasza: Według dat urzędowych, ogólna liczba Armeńczyków, którzy schronili się do Bułgaryi, wynosi obecnie 11.500 Okoliczność, że większa ich część pozostaje w miastach nadbrzeżnych Morza Czarnego, a nie udaje się w głąb kraju, pozwala wnioskować, że ludzie ci tylko tymczasowo zamieszkali w Bułgaryi. Wielka część Armeńczyków znalazła pracę, jako tragarze w portach Warna i Burgas, gdzie kwitnie obecnie wywóz zboża. Inni żyją z datków miejscowej ludności, oraz z zapomóg, nadchodzących z Anglii.

Potwierdza się wiadomość, iż rząd bułgarski, ze względu na to, że między Armeńczykami znajduje się wielu rolników, gotów jest osiedlić ich w Dobrudży, gdzie ziemia jest nadzwyczaj dogodna dla rolników.

Przysłany do Sofii dla zorganizowania floty bułgarskiej kapitan marynarki francuskiej, Moreau, rozpoczął urzędowanie.

Z Aten donosi *Agencya Hawasa*: Do Kanei zawinął statek turecki, wiozący stu Koptów, którzy zbiegli z wojska tureckiego na Krecie i na rozkaz rządu greckiego mieli być do Aleksandryi, jako poddani egipscy odesłani. Gubernator kreteński starał się schwytać tych dezerterów, czemu się jednak konsul grecki energicznie oparł i parowiec grecki nienagabywany dalej odpłynął. Rząd grecki pochwalił postępowanie swego konsula.

Z Brukseli donoszą: Król Leopold zawezwał przedwczoraj popołudniu ministra wojny Brassine'a i usiłował skłonić go do cofnięcia podania o dymisyę.

Sekcye brukselskiej rady miejskiej powzięły postanowienie, mocą którego wszystkie dzieci, mające obowiązek uczęszczania do szkół, otrzymać mają na żądanie bezpłatnie ubranie i wikt. Koszta z tego wynikłe pokryte być mają przez zaprowadzenie podatku dochodowego.

Z okolic kopalnianych ściągnęło się do Brukseli kilka tysięcy robotników górniczych z żądaniem, aby rząd wydał ustawę emerytalną dla tych górników, którzy z powodu starości niezdolni są do pracy. Policya przeszkodziła pochodowi tłumu do parlamentu, a minister robót publicznych nie przyjął deputacyi demonstrantów, poczem tłum, spiewając pieśni rewolucyjne, udał się do głównego lokalu socyalistycznego.

Broszura w sprawie Dreyfusa, a którą na innem miejscu streszczamy, zrobiła sensacyę w Izbie, wkrótce odbędzie się dyskusya wskutek interpelacyi w tej sprawie; nie sądzą jednak aby nastąpiła rewizya procesu. Ze strony Niemiec oczekują przebiegu dyskusyi; wiadomo, że już podczas procesu oświadczyła ambasada niemiecka w Paryżu, że żadnych nie miała stosunków z Dreyfusem Dzienniki radykalne z Rochefortem na czele żądają rewizyi procesu.

Z niecierpliwością oczekiwano przemówienia margr Salisbury'ego na bankiecie lorda majora, sądzono bowiem, że rzuci ona nowe światło na politykę wschodnią; tego wprawdzie nie uczyniła, ale mimo tego wywarła ona wszędzie zadowolenie, bo wyraźnie i z wielkim naciskiem zaznacza, że Anglia nie myśli prowadzić polityki na własną rękę lecz solidarnie chce postępować z koncertem europejskim! Tradycyjny bankiet u lorda majora Philippsa odbył się z całą świetnością; W Guildhall zasiadło do stołu 600 osób; wszystkie polityczne i inne znakomitości Londynu. Gospodarz wniósł toast na cześć ciała dyplomatycznego, w imieniu którego odpowiedział ambasador amerykański Bayard. Następnie wygłosił premier mowę, którą wczorajszy telegram podał prawie w całości. W Berlinie i w Paryżu przyjęto mowę Salisbury'ego bardzo sympatycznie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 11 listopada. Komisya budżetowa przyjęła tytuły budżetu: „Szkoły średnie“ i „Szkoły ludowe“. Komisya przyjęła 14 głosami przeciw 9 rezolucyę hr. Palffyego, tej treści, ażeby szkole Komenskyego w Wiedniu nadane było prawo szkoły publicznej. Komisya odrzuciła 16 głosami przeciw 8 wniosek dep. Fuxa, który domagał się wykreślenia pozycyi na oddział słoweński gimnazyum cylejskiego.

Następnie przyjęła komisya dział „Oświata“ i tem samem załatwiła cały budżet Ministerstwa wyznań i oświaty.

W końcu przyjęła komisya rozdział budżetu „Tytoń“. Przy tym rozdziale oświadczył P. Minister finansów, że sprawa odpoczynku niedzielnego w trafikach zostanie załatwioną natychmiast po ukończeniu rokowań obecnie w toku będących.

Dep. Romańczuk zaznaczył potrzebę utworzenia nowych gimnazyów w Galicyi, a specyalnie utworzenia nowego gimnazyum ruskiego w północno-wschodniej części kraju, żądał dalej uregulowania nauki języka ruskiego w polskich i niemieckich zakładach naukowych, oraz zniżenia opłaty szkolnej.

Dep. Gniewosz Edward omawiał stosunki szkolnictwa ludowego w Galicyi, gdzie, według mowcy 700.000 dzieci obowiązanych nie uczęszcza do szkoły, a to dlatego ponieważ w 500 gminach nie ma szkół, a 400 szkół etatowych zamknięto z powodu braku sił nauczycielskich.

Dep. Rutowski przemawiał za zniżeniem opłaty szkolnej. Mowca zalecał nowozałożone gimnazyum żeńskie w Krakowie życzliwości Rządu, — poczem polemizował z dep. Gniewoszem. Dep. Gniewosz odpowiadał dr. Rutowskiemu.

W obec życzeń dep. Rutowskiego, Kozłowskiego i Romańczuka, wypowiedzianych przy dziale „Oświata,“ oświadczył Pan Minister baron Gautsch, że w imieniu Rządu zgadza się na propozycyę referenta budżetowego, ażeby na rozszerzenie rzymsko-katolickiego seminaryum duchownego w Przemyślu, wstawiono już w preliminarzu na rok 1897 kwotę 42 000 zł. jako pierwszą ratę w wydatkach i równą kwotę w pokryciach.

Przy rozdziale „Tytoń“ oświadczył Pan Minister finansów dr. Biliński, że uprawie tytoniu w Galicyi poświęca Rząd całą uwagę; w celu poprawienia jakości produkowanego tytoniu ustanowiono 5 nadzorców uprawy, którzy jako obznajomieni z potrzebami ludności mają iść producentom na rękę, w celu osiągnięcia lepszych gatunków tytoniu. Ponadto w grudniu zbierze się we Lwowie ankieta, która zajmie się sprawą podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi. Też same oswiadczenia odnoszą się do Bukowiny.

Następne posiedzenie we czwartek.

Wiedeń, 11 listopada. Potwierdza się wiadomość, że bułgarski minister wojny Petrow otrzymał od Najj. Cesarza Franciszka Józefa Jego portret we wspaniałych ramach, z własnoręcznym podpisem Monarchy. Ks. Ferdynand polecił bezzwłocznie w drodze dyplomatycznej złożyć najgorętsze podziękowanie Najj Cesarzowi Austro-Węgier za to odznaczenie ministra wojny, dodając, że w tej łasce Monarchy upatruje szczególniejsze odznaczenie całej armii bułgarskiej.

Wiedeń, 11 listopada. *Fremdenblatt* dowiaduje się, że na podziękowanie, przesłane przez księcia bułgarskiego z powodu odznaczenia ministra wojny Petrowa przez Najj. Pana, odpowiedziano z Wiednia w wyrazach, pełnych uznania.

Wiedeń, 11 listopada. Dzisiaj przed południem rozpoczęły się w książęco-arcybiskupim pałacu w Wiedniu obrady obszernego komitetu biskupiego, w których biorą udział następujący książęta Kościoła: Schoenborn z Pragi, przewodniczący obrad Gruscha z Wiednia, Missia z Lublany, Napotnik z Marburga, Bauer z Berna, Roesler z St. Pölten. Oczekiwani są — procz wyliczonych — jeszcze inni książęa Kościoła.

Wiedeń, 11 listopada. *(Tel. pryw.)* Według doniesienia dzienników, generalny dyrektor poczt i telegrafów Obentraut przeszedł na własne żądanie w stan stałego spoczynku i otrzymał przy tej sposobności godność tajnego radcy. Jako jego następcę wymieniają radcę ministeryalnego Neubauera.

Meran, 11 listopada. Wczoraj przed południem odbył się pogrzeb księcia Wilhelma Würtemberskiego Wzięli w nim udział: Najd. Arcyksiężna Marya Teresa, Najd. Arcyksiążęta Franciszek Ferdynand i Karol Ferdynand, książę Mikołaj Ulrych Würtemberski, w. księżna Aleksandra, Minister wojny generał Krieghammer, minister honwedów generał Fejervary, deputacye różnych pułków i t. d. Na czele konwoju wojskowego stanął P. Minister wojny Krieghammer. Między mnóstwem wieńców znajdował się także wieniec od cesarza Wilhelma, którego reprezentował generał-adjutant Lindequist.

Trydent, 11 listopada. Przy wczorajszych wyborach do Sejmu w sześciu południowo tyrolskich okręgach wiejskich wybrano wyłącznie kandydatów stronnictwa abstynencyjnego. Wybór nastąpił częścią jednogłośnie, częścią ogromną większością.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 11go listopada 1896, godzina 10 minut 30 Akcye kredytowe 365·15, Akcye kolei panstwowej 355·25, Akcye tytoniowe —·—, Anglo-austryackie 153·—, Unionbank —·—, Południowej 100·—, Renta papierowa —·—, Akcye banku dla krajów koronnych 247·—, 4-prc. listy zastawne banku krajowego 97·50, 4-prc. pożyczka krajowa z r. 1893 97·10, Napoleondor —·—, Rubel papierowy —·—, 4-prc. węgierska renta złota —·— za 100 marek 58·82·—. Usposobienie silniejsze.

Wiedeń, 11go listopada 1896 r. godz. 2 minut 10. Alpejskie Towarzystwo górnicze 84 80, Węgierskie akcye kredytowe 403·—, Akcye anglo-austryackie 153·—, Akcye banku Union 291·—, Akcye kolei południowej 100·—, Losy tureckie 47·75, Akcye kolei państwowej 356·—, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 287·—, 4-procentowe galic. obligacye propinacyjne z 1889 r. 97·10, Akcye tytoniowe 153·—, Węgierskie obligacye indemnizacyjne 97·10, Akcye kolei Elbetal 273 25, Akcye banku dla krajów koronnych 247·—, 4-procentowa węgierska renta złota 122 30, Akcye banku związkowego 256·—, Rubel papierowy 1·28·—, Węgierska renta papierowa 99 35, Kredytowe ziemskie 447·—, Kredyty 365·75, Rimamurania 237 50. Usposobienie silne

Giełda zagraniczna, dnia 10 listopada 1895 r. godzina 4 minut 45. **Paryż:** 3-prc. renta 102·67, lombardy —·—. Usposobienie — **Berlin:** ruble rossyjskie 217·50, Akcye kredytowe 229·—, Polskie listy zastawne —·—, Papiery galicyjskie —·—, Nowa rossyjska pożyczka 66·30, Austryackie banknoty 170·10, Lombardy 43·—. Usposobienie —.

Odpowiedzialny redaktor Adam Krechowiecki.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1 maja 1896.
(czas środkowo-europejski).

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Z Berlina	5·10	1·30	—	8·55	6·55	9·30	—
Z Krakowa, Wiednia i Wrocławia	5·10	1·30	8·45	8·55	6·55	9·30	—
Z Warszawy	5·10	—	—	8·55	—	9·30	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (†od 1/6 do 30/9 wł.) (*od 25/6 do 15/9 wł.)	* 5·10	—	—	† 8·55	6·55	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Rzeszów	5·10	—	—	—	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Przemyśl	—	—	8·45	8·55	—	9·30	—
Z Mszany dolnej przez Tarnów, Rozwadowa i Nadbrzezia przez Dembicę	—	—	—	—	6·55	—	—
Z Chabówki przez Tarnów	5·10	1·30	—	—	—	—	—
Z Chabówki przez Rzeszów	5·10	1·30	—	—	—	—	—
Z Chabówki przez Przemyśl	—	1·30	—	8·55	—	—	—
Z Rawy ruskiej przez Jarosław	—	1·30	8·45	—	—	9·30	—
Z Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka przez Przemyśl	—	1·30	8·45	8·55	—	9·30	—
Z Mező-Laborcz i Pesztu przez Przemyśl	—	—	8.45	8·55	—	9·30	—
Z Ławocznego, Pesztu, Miskolcza, Munkacza	—	—	—	8·00	—	—	12·10
Z Hrebenowa (tylko od 10/7 do 31/8 wł.)	—	—	—	1·51	—	—	—
Ze Skolego i Stryja (*ze Skolego tylko od 1 maja do 30 września)	—	—	—	8·00	1·51	*10·10	12·10
Ze Stanisławowa przez Stryj	—	—	—	8·00	1·51	—	12·10
Z Chyrowa przez Stryj	—	—	—	8·00	1·51	10·10	—
Ze Suczawy, Husiatyna, Körösmező, Słobody rung., Berhomethu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jass	—	—	9·55	—	—	—	—
Ze Suczawy, Czortkowa, Körösmező, Kałusza, Sopowa, Bukaresztu i Jass	—	—	—	—	2·01	—	—
Ze Suczawy, Radowiec, Berhomethu i Czudyna (każdego poniedziałku), Peczeniżyna	—	—	—	—	—	6·19	—
Ze Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Czudyna (każdego poniedziałku), Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jas	—	—	—	7·28	—	—	—
Ze Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	8·15	—	5·45	—
Z Bełzca	—	—	—	—	—	5·45	—
Z Podwołoczysk i Brodów (dworzec Lwów-Podzamcze)	—	2·28	9·53	7·52	5·05	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (dworzec główny)	—	2·40	10·05	8·07	5·20	—	—
Z Brzuchowic (od 1/5 do 25/6 i od 15/9 do 6/9 włącznie)	—	—	—	—	2.56	8.03	—
Z Brzuchowic (od 25/6 do 14/9 włącznie)	—	—	—	—	—	8·26	—
Z Janowa (*przez cały rok, — †) tylko od 10/6 do 31/8 włącznie)	—	—	—	* 7·50	† 5·28	† 8·54	—
Z Janowa	—	—	—	6·40	12·25	5·20	—

Ze Lwowa odchodzą:	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina	8·40	2·50	11·00	4·40	9·55	6·45	—
Do Warszawy	8·40	—	11·00	4·40	—	6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (*tylko od 1/6 do 30/9 włącznie)	8·40	—	11·00	4·40	—	* 6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Rzeszów	—	—	11·00	—	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Przemyśl	—	—	—	—	—	6·45	—
Do Rozwadowa i Nadbrzezia	8·40	—	11·00	4·40	—	—	—
Do Chabówki przez Tarnów	—	—	11·00	—	—	—	—
Do Chabówki przez Rzeszów	—	—	11·00	—	9·55	—	—
Do Chabówki przez Przemyśl	—	—	—	—	9·55	6·45	—
Do Rawy ruskiej przez Jarosław	—	2·50	—	4·40	—	—	—
Do Chyrowa, Sanoka, Iwonicza, Rymanowa przez Przemyśl	—	—	—	4·40	9·55	6·45	—
Do Mező-Laborcz i Pesztu przez Przemyśl	—	—	—	4·40	—	6·45	—
Do Ławocznego, Munkacza, Miskolcza, Pesztu przez Stryj	—	—	—	5·22	—	7·22	—
Do Hrebenowa (tylko od 10/7 do 31/8 włącznie) przez Stryj	—	—	—	—	9·35	—	—
Do Skolego i Stryja (*do Skolego od 1/5 do 30/9 włącznie)	—	—	—	5·22	9·35	* 3·05	7·22
Do Stanisławowa i Chyrowa p. Stryj	—	—	—	—	9·35	7·22	—
Do Chyrowa przez Stryj	—	—	—	5·22	—	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Körösmező, Kołomyi-nadw. przdm., Berhomethu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu	6·10	—	—	—	—	—	—
Do Suczawy, Peczeniżyna, Czudyna i Berhomethu (każdego poniedziałku), Radowiec	—	—	—	—	10·25	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Kałusza, Körösmező, Kimpolungu	—	—	—	—	2·45	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Kałusza, Peczeniżyna, Nowosielicy, Radowiec	—	—	—	—	—	—	10·15
Do Sokala i Jarosławia p. Rawę ruską	—	—	—	9·15	—	7·05	—
Do Bełzca	—	—	—	9·15	—	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca Lwów-Podzamcze)	2·16	6·05	—	10·57	—	—	9·42
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2·06	5·55	—	10·45	—	—	9·30
Do Zimnej-Wody (od 1/6 do 6/9 wł. codziennie)	—	—	—	—	3.29	—	—
Do Brzuchowic (od 1/5 do 6/9 wł. w niedziele i święta)	—	—	—	—	1·20	—	—
Do Brzuchowic (od 1/5 do 6/9 wł. w dnie powszednie i niedziele)	—	—	—	—	3·20	—	—
Do Janowa (od 1/5 do 15/6 i 1/9 do 30/4 wł., codziennie)	—	—	—	9·45	3·00	8·55	—
Do Janowa od 1 października 1896		—	—	9.05	3·00	7·50	—

Uwaga: Godziny drukowane tłustemi czcionkami, oznaczają porę nocną od godziny 6·00 wieczór do godz. 5·59 min. rano.

Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 m. Godzina 12·00 czasu środkowo-europejskiego = godzinie 12·36 podług zegara lwowskiego.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3 (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych i przewozowych.

Nadesłane.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Józef Zakrzewski

odbywszy czteroletnie studya specyalne w Innsbruku, Monachium i Wiedniu **w klinikach prof. Ehrendorfera, Winckla i Chrobaka, osiadł we Lwowie i ordynuje przy ul. Słowackiego l. 5 I. piętro, od godz. 3—5 po południu.** Dla ubogich od godz. 9—10 bezpłatnie. 1019

Przyjechali do Lwowa

dnia 9 listopada 1896.

HOTEL GEORGE.

PP. K. Czarkowska-Golejewska z Zagrobeli, O. Samborska z Grochowca, M. hr. Grabowska z Polski, J. Siegler-Eberswald z Krzeczowca, A. Witkowski z Plichowa, Dr. Z. Korotkiewicz z Krakowa, M. Bużenin-Mniszek z Skwarzawy.

HOTEL EUROPEJSKI.

PP. St. Komornicki z Zawadki, M. hr. Miączyńska z Jaśniesza, J. Tekielski z Brodów, H. Odzierzyński z Krakowa, W. Biechoński z Gorlic, K. Taussig z Pragi.

HOTEL METROPOLE.

PP. A. Żmudziński z Rozsyi, E. Krzysztofowicz z Załucza, F. Koller z Kamionki, A. Teodorowicz z Krakowa, M. Dolnicki z Tarnowa, S. Olcé z Iwonicza.

Wystawy i Muzea.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godziny 5 po południu. — Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dnie powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

— **Nieustająca wystawa wyrobów** przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dnie 10 ct. Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

— **Muzeum imienia Lubomirskich** otwarte codziennie od godziny 9 rano do 1, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych, we wtorki zaś i piątki od godziny 3 do 5 po południu.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dn. 11 listopada 1896.

	płacą walutą austr. zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. mk.	217	—	219	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	285	—	289	—
Banku hip. gal. po 200 zł. w. a. I. emisyi	384	—	392	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	210	—	—	—
Akc. garbarni, Rzeszów po 200 zł.	200	—	208	—
Akc. fabr. Lipińskiego po 500 kr.	250	—	260	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku h. g. 5% a. w. wyl. z 10% pr.	110	20	110	90
„ „ „ 4½% „ los. w 50 l.	99	80	100	50
„ „ „ 4% „ „ w 60 l. po 200 K.	96	70	97	40
Banku kr. 4½ prc. w. a. los. w 51 l.	100	40	101	10
„ „ 4 prc. w. a. „ w 57 l.	97	50	98	20
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc. w. a. I. emis.	97	80	98	50
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc. w. a. los. w 41½ lat	97	60	98	30
4 prc. w. a. los. w 56 l.	97	40	98	10
4. Obligi za 100 zł.				
Gal. funduszu propin. 4 prc. w. a.	97	40	98	10
Bukow. fund. propin. 5 prc. w. a.	102	50	—	—
Komunalne Banku kr. 5 prc. II. em.	102	—	102	70
„ „ „ 4½ prc. 3 „	100	—	100	70
Pożyczki kr. 6 prc. w. a.	105	—	—	—
„ „ 4½ prc. w. a.	—	—	—	—
„ „ 4 „ „	97	10	97	80
„ „ 4 prc. koronowej	97	30	98	—
„ „ 4% gm. m. Lwowa	97	—	97	70
Losy miasta Krakowa	27	—	29	—
„ „ Stanisławowa	42	—	45	
5. Monety.				
Dukat cesarski	5	63	5	73
Napoleondor	9	50	9	60
Półimperiał	9	60 —	—	—
Rubel rossyjski srebrny	1	20 —	1	25.—
„ „ papierowy	1	27 30	1	28 30
100 marek niemieckich	58	60	59	10

(bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 9 listopada 1896

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	101.35	101 55
luty-sierpień	101.25	101.45
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	101.35	101.55
kwiecień-październik	101.35	101.55
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4 pr.	144.75	145.25
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5 pr.	144 50	144.50
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	154.50	155.50
„ „ 1864 po 100 zł.	193.—	194.70
„ „ 1864 po 50 zł.	193.—	193.70
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 130 zł. 5 prc.	156.20	157.—
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	122.25	122.45
Renta koronna 4 pr. za 200 k.	101 05	101.25
2. Obligacye indem. 5 prc. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	—.—	—.—
Galicyi	—.—	—.—
Niższej Austryi	—.—	—.—
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł. w. a. 4 prc.	97 40	98 40
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	153.—	153.50
Inst. kredyt. dla handlu po 160 zł.	365.75	366.25
Niższo-austr. Tow. eskont. po 500 zł.	770.—	789.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. ban. d. h. i prz. á zł. 200 wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. á 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koron. á 200 zł.	247.25	247.75
Bank austro-węgierski á 600 zł.	937.—	941.—
Kol. Albrechta 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. mk	513 —	514 —
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Rzeszów Tarn. (w. a.) á 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	3380.—	3390 —
Kol. Kar. Ludw. po 209 zł. m. k.	—.—	—.—
Lwów-Czer. kol. I. po 200 zł. a. w.	286.40	287.40
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. aw.	356.50	357 —
I. kol. węg. gal. á 200 zł. w srebrze	207.—	208.—
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Gal. i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziems. 4 pr. w złocie w 50 l.	—.—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziems. 4 pr. a. w. w 50 l.	99.35	100.35
„ „ „ „ 3. pr.	116.—	117.—
„ „ „ 3. pr. em. 1889	115.—	117·75
G. zakł. kr. ziems. krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 p.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ po 4 pr. 41 l. wyl.	97.40	97.90
„ „ „ „ „ po 4½ pr. w 62 latach zwrotne	96.75	97.75
Banku kraj. 4½ pr. wa. los w 51½ l.	100.—	100.75
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	—.—	—.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	99.25	99.50
Banku austr. węg. 4½ pr.	100.50	101.30
Węg. Zakł. kred. ziem. akc. w 39 l. wyl. po 5 pr.	100.—	100.50
„ „ „ „ wyl. 4½ pr.	99.—	99.25
„ „ „ „ w 41 l. wyl. po 4 pr.	99.70	100.20
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 10 ..)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Rzeszów-Tarnów (w. ex) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	110.—	111.—
Kol. półn. po 100 zł. em. 1886 4%	100 45	101.45
„ „ po 100 zł. „ 1887 „	—.—	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. em. z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	—.—	—.—
detto (Jarosław-Sokal)	—.—	—.—
Kol. gal. Lwów-Czern-Jas. em. a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	93 —	94.--
z r. 1884	99.35	100 35
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 300 zł. 5 pr. w sr.	—.—	—.—
Węg. regulacya Cisy po 100 zł. 4 pr.	138.—	139.—
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po. 100 zł. aw.	197.50	198 50
Clarego po 40 zł. m. k.	57.—	58.—
Tow. żegl. na Dunaju po 100 zł. mk.	140.—	142.—
Pożyczka m. Insbruku	27.25	28 25
Losy miasta Krakowa po 20 zł. aw.	28.—	28 50
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	22.75	23.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. aw	58.—	59.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	57.50	58.—
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	17.70	18.60
„ „ węg. „ po 5 zł.	10 —	10.60
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. a. w.	22.—	24.—
Salma po 40 zł. m. k.	70.—	71.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	71.25	71.50
Poż. m. Stanisławowa (po 20 zł. aw.)	43.—	45.—
Pożyczki Tryestu po 100 zł. m. k.	145.—	150 —
„ „ „ 50 zł. a. w.	69.—	73.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	60.—	62.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	—.—	—.—
7. Weksle (za 3 miesiące).		
Augsburg za 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 marek w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 marek w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 marek w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	119.85	120 05
Paryż	47.52.5	47 57 5
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.70.—	5.72.—
„ pełnej wagi	5.69.—	5.71 —
Korona	—.— —	—.—.—
20-frankówka	9.53 —	9.54 —
Rosyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	— —.—	—.— —

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 45 363 (7687 3—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że dobra Krechów z przyległościami a mianowicie: Brzyzcze z Żukami, Chomy, Fojna, Hucisko, Horbowice, Krechów, Krechowska ruda, Prowale i Szabelnia tutejszemi wykazami hipot. 467, 468, 499, 500, 504, 515, 546, 558 i 561 objętych w okręgu Sądu powiatowego w Żółkwi położone, Aleksandra Micewskiego własne, na żądanie gal. Banku hipotecznego celem zaspokojenia zaległych rat pożyczki 110.000 zł. w. a. łącznie sprzedawać będzie w dwóch terminah, na pierwszym przynajmniej za, na drugim też poniżej ceny szacunku oraz wywołania 231.618 zł. w. a jednak nie za mniej jak 77 206 zł. a to dnia 17 grudnia 1896 i dnia 28 stycznia 1897 każdym razem o godzinie 11 rano w sali rozpraw.

Wyciąg hipoteczny akt spisania przynależności i szczegółowe warunki przeglądnąć można w registraturze

Kuratorem wierzycieli nieznanych, nieobecnych, późniejszych lub którym by uchwały doręczone być nie mogły adw. dr. Maks, zaś substytutem adw. dr. Margasch.

Lwów, dnia 7 października 1896.

L. 43.635 (8361 3—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w sali rozpraw tegoż Sądu w celu zaspokojenia pretensyi Berla Sonne w kwocie 300 zł. w. a zpn. odbędzie się dnia 17 grudnia 1896 i dnia 30 stycznna 1897 każdym razem o godzinie 11 przed południem przymusowa licytacya do dłużnika Eliasza Leinwanda należących 4/25 części realności pod l. k. 591¾ we Lwowie położonej wyk. hip. l. 471 III. objętej, że na pierwsym terminie realność ta tylko wyżej ceny wywołania 760 zł. w. a. lub przynajmniej za tę cenę, zaś na drugim terminie także niżej ceny wywołania, jednakże nie niżej trzeciej części tejże sprzedaną zostanie, że jako wadyum kwota 152 zł. złożoną być ma, że wyciąg hipoteczny, protokół oszacowania i warunki licytacyjne w registraturze sądowej przejrzeć lub odpisać wolno, nareszcie, że dla wierzycieli hipotecznych, mianowicie dla niewiadomej z życia i miejsca pobytu Lei Sonne, Izaaka Fränkla względnie tegoż masy spadkowej i możliwych spadkobierców z imienia, życia i miejsca pobytu niewiadomych, tudzież dla wierzycieli hipotecznych, którzyby dopiero po dniu 30 czerwca 1896 jako dniu wydania wyciągu hipotecznego prawo zastawu na wspomnianej realności nabyli, lub którymby uchwała niniejsza, albo jakakolwiek późniejsza uchwała tej sprawy egzekucyjnej dotycząca z jakiegobądź powodu nie mogła być doręczoną, adw. dr. Marynowski kuratorem z substytucyą adw. dr. Soronia ustanowiony został.

Lwów, dnia 3 października 1896.

Brak strony 7

Brak strony 8

L. 6655 (8461 2—3)
Posada pisarza obznajomionego dokładnie z manipulacyą karną, szybkiem i czytelnem pismem zaraz do obsadzenia.
Płaca miesięcznie 30 zł.
Świadectwo wymagane.
C. k. Sąd powiatowy.
Zator, dnia 6 listopada 1896.

L. 112 (8472 2—3)
Posada dyetaryusza przy tutejszym Sądzie jest zaraz do obsadzenia.
Ubiegający się o tę posadę wniosą podania z odpisami dokumentów kwalifikacyi do Naczelnictwa Sądu; nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi.
Baligród, 6 listopada 1896.

L. 13679 (8493 1—2)
Odnośnie do konkursu w Nr. 259 Gazety Lwowskiej z roku bieżącego ogłoszone zawiadamia się, że konkurs celem obsadzenia posady oficyała wyższego sądu krajowego we Lwowie z dniem 26 listopada 1896 upływa.
Lwów, dnia 6 listopada 1896.

L. 13676 (8492 1—2)
Odnośnie do konkursu w Nr. 259 Gazety Lwowskiej ogłoszonego oznajmia się, że konkurs celem obsadzenia posady adjunkta kancelaryjnego przy sądzie obwodowym w Złoczowie, opróżnionej, upływa z dniem 26 listopada 1896.
Lwów, dnia 6 listopada 1896.

L. 93462 (8510 1—3)
W celu nadania dwóch stypendyów z fundacyi im. ks. Piotra Medyńskiego w rocznej kwocie po 105 zł. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs do 15 grudnia 1896 r.
Pierwszeństwo do otrzymania stypendyów mają publiczni uczniowie szkół gimnazyalnych, pochodzący z rodziny fundatora, zaś w braku takich mogą być uwzględnieni uczniowie gimnazyalni obrz. gr. kat. z tej części kraju, która należała niegdyś do obwodu csortkowskiego.
Prawo pobierania tych stypendyów trwa tylko przez czas publicznych nauk gimnazyalnych.
Ubiegający się o te stypendya winni wnieść swe podania w powyższym terminie za pośrednictwem właściwych Dyrekcyi gimnazyalnych i do podań dołączyć metrykę urodzenia, świadectwo ubóstwa, świadectwa szkolne a ewentualnie dowody pochodzenia z rodziny fundatora.
Z c. k. Namiestnictwa.
We Lwowie, 31 października 1896.

Kuratele.

L. 6965 (8441 2—3)
Rozciągniętą nad Floryanem Cinalem z Głębowic na mocy uchwały c. k. Sądu obwodowego w Wadowicach z dnia 11 sierpnia 1888 l. 4184 kuratelę z powodu marnotrawstwa uchylono na podstawie uchwały tegoż Sądu z dnia 12 września 1896 l. 5541.
C. k. sąd powiatowy.
Andrychów, dnia 19 września 1896.

L 4953 (8427 2—3)
Józefa Jasiołka z Rasznej uznano za umysłowo niedołężnego.
Kuratorem dla niego ustanowiono Franciszka Kasprzyckiego z Rasznej.
Liszki, 14 sierpnia 1896.

L. 20869 (8419 2—3)
Łukasza Chudyka z Draganówki uznano marnotrawcą, kuratorem ustanowiono Franciszka Sawicza z Draganówki.
Tarnopol, dnia 7 października 1896

L. 13819 (8422 2—3)
Jan Bednarski z Jagielnicy uznany umysłowo chorym, kuratorem ustanowiony Józef Lachowicz z Jagielnicy.
C. k. Sąd powiatowy.
Czortków, dnia 29 sierpnia 1896.

L. 29391 8415 2—3)
Deborę Keiner z Tarnowa uznano za umysłowo niedołężną, kuratorem jej ojciec Józef Keiner ustanowiony.
Z c. k. Sądu powiat. miej. del.
Tarnów, dnia 23 września 1896.

L. 9629 (8455 2—3)
Jan Porodko gospodarz z Kulikowa uznany został za obłąkanego.
Kuratorem ustanowiono Andrucha Dobrosinca gospodarza z Kulikowa.
Kulików, 18 października 1896.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 8.078 (8312 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Uhnowie podaje do wiadomości, że ustanowiono Teofila Sawka kuratorem dla niewiadomego z życia i miejsca pobytu Antoniego Sawki celem doręczenia tus. uchwały tabularnej z dnia 20 kwietnia 1896 l. 2714.
Uhnów 16 października 1896.

L. 3389 (8377 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Kutach zawiadamia Stefana Szykmana, iż ojciec jego Matij Szykman zmarł w Jabłonicy dnia 10 września 1892 bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia i wzywa go, by prawa swe do spadku po Matiju Szykmanie w przeciągu jednego roku od trzeciego umieszczenia niniejszego edyktu w tutejszym Sądzie zgłosił i do spadku się oświadczył, w przeciwnym bowiem razie, spadek ze zgłoszonymi spadkobiercami i kuratorem dla niego w osobie Wasyla Szykmana ustanowionym będzie przeprowadzony.
Kuty, dnia 7 czerwca 1894.

L. 7021 (8435 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Radłowie w sporze sumarycznym Józefa Michałowskiego z Radłowa przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Pawłowi Michałowskiemu o 60 zł. zawiadamia nieznanego z miejsca pobytu Pawła Michałowskiego, że dlań kuratora w osobie Józefa Schinzla ustanowiono i termin do rozprawy na dzień 15 grudnia 1896 o 9 rano wyznaczono, wzywając go zarazem, aby kuratorowi środków do obrony dostarczył, lub innego pełnomocnika Sądowi wskazał.
Radłów, 20 października 1896.

L. 14887 (8425 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Gorlicach zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Maryannę Rydzaj, że dnia 28 września 1896 do l. 14887 wniosła przeciw niej Czarna Riegerowa skargę o zapłatę sumy 200 zł. a. w. z pn., na którą równocześnie wyznaczono termin do rozprawy na dzień 13 listopada 1896 o godzinie 9 przed południem, tudzież że dla niewiadomej z miejsca pobytu pozwanej ustanowiono kuratora ad actum w osobie p. dr. Karola Neumanna adwokata z Gorlic.
Będzie zatem rzeczą pozwanej kuratorowi swemu wcześnie udzielić informacyi do obrony, lub innego zastępcę sobie ustanowić, w przeciwnym bowiem razie skutki szkodliwe z zaniedbania tych ostrożności wyniknąć mogące. pozwana sama sobie przypisać będzie musiała.
Gorlice, dnia 28 września 1896.

L. 8890 (8459 3—3)
C. k. Sąd powiatowy zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca Jana Zrółkę, że Kunegunda Źrółkowa z Łomnicy wniosła przeciw niemu skargę de praes 28 września 1896 l. 8890 o zapłatę kwoty 36 zł. 20 i że do rozprawy drobiazgowej wyznaczony został termin na dzień 16 listopada 1896 w tutejszym sądzie.
Wzywa się Jana Źrółkę, by na powyższym terminie w sądzie się stawił lub kuratorowi adw. dr. Szayerowi ze Starego Sącza potrzebnej informacyi udzielił.
Stary Sącz, 5 paździer. 1896.

L. 6703 (8451 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Czarnym Dunajcu zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomego Feydynanda Zielińskiego, iż przeciwko niemu wniósł Jan Fiedor jako opiekun imieniem małol. Wiktoryi i Józefa Zielińskich pozew o zapłatę kwoty 800 zł. aw. z pn., wskutek czego mu kuratorem Macieja Zielińskiego ustanowiono i termin do ustnej rozprawy na dzień 4 grudnia 1896 wyznaczono.
Czarny Dunajec, d. 15 paździer. 1896.

L. 6709 (8452 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Czarnym Dunajcu zawiadamia z życia i pobytu niewiadomego Ferdynanda Zielińskiego, iż przeciwko niemu wniosła Katarzyna Fiedor pozew o zapłacenie kwoty 295 zł. aw. z pn. wskutek czego mu kuratorem Macieja Zielińskiego ustanowiono i termin do sumarycznej rozprawy na dzień 4 grudnia 1896 wyznaczono.
Czarny Dunajec, d. 15 paździer. 1896.

L 17.816 (8322 3—3)
C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia z życia i miejsca pobytu nieznanego Aleksandra Dzierzanowskiego, że Romuald Runge wniół przeciw niemu pozew de praes. 18 września 1896 l. 17.816 o wykreślenie ze stanu biernego połowy dóbr Dmytrowice wh. 922 prawa zastawu dla 6% i 5% odsetek od sum 6000 zł. i 6000 zł w poz d. 27 i 28 na rzecz Aleksandra Dzierżanowskiego prenotowanego i równocześnie dekretowany do postępowania pisemnego z terminem 90 dniowym do wniesienia obrony, że dalej dla niego kuratorem ustanowiony został adwokat dr. Angerman z zastępstwem adwokata dr. Gansa, w Przemyślu zamieszkali.
Wzywa się przeto pozwanego, aby co do swej obrony z kuratorem się porozumiał, lub też innego pełnomocnika nam przedstawił, ile że w razie przeciwnym skutki zaniedbania sam sobie przypisze.
Przemyśl, 3 października 1896.

L. 6995 (8324 3—3)
Tymka Demczyszyn z życia i miejsca pobytu niewiadomego, zawiadamia się, że Olena Demczyszyn 2 voto Kowałyk wniosła pod dniem 10 sierpnia 1892 l. 8820 przeciw niemu i towarzyszom pozew o zniesienie prawa współwłasności gospodarstwa pod lk. 18 w Woli dobrostińskiej i że dla zastępywania go w tej sprawie ustanowiono kuratorem adwokata dr. Longina Ozarkiewicza z Gródka, iż jemu informacyi potrzebnej udzielić lub innego zastępcę Sądowi podać ma, inaczej złe skutki zaniedbania sam ponosić będzie.
Gródek, dnia 30 sierpnia 1896.

L. 11.560 (8353 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Przeworsku zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Antoniego Nabrzeskiego, że Abraham Singer wniósł przeciw niemu prośbę egzekucyjną de praes. 11 grudnia 1895 l. 11.560 o 130 zł. z notaryalnego skryptu dłużnego z daty Sieniawa 25 października 1894 l. r. 5826 i że wskutek tej prośby dozwolono wpisu z klauzulą z §. 822 u. c egzekucyjnego prawa zastawu dla dłużnej sumy 130 zł. w. a. zpn. w stanie biernym $^3/_{30}$ części realności lwh. 191 i $^3/_{30}$ połowy realności lwh. 638 ks. gr. gm kat. Tryńcza objętych w spadku po ś. p. Janie Nabrzeskim dłużnikowi Antoniemu Nabrzeskiemu przypaść mających i że dotycząca rezolucya doręczoną została ustanowionemu dla niego kuratorowi Sebastyanowi Zalotowi.
C. k. Sąd powiatowy
Przeworsk, dnia 1 października 1896.
C. k. Sędzia powiatowy.

L 10.328 (8305 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Mielnicy ustanawia dla niewiadomej z miejsca pobytu Katarzyny 1 śl. Chytrej 2 śl. Kobejowej celem doręczenia uchwały tab. z dnia 27 lutego 1896 l. 2025 kuratorem ad actum Nykołę Bandura z Filipkowiec.
Mielnica, dnia 10 września 1896.

L. 19.691 (8375 3—3)
C. k. Sąd pow. miej.-deleg. w Tarnopolu zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Andrzeja Świrskiego z Kohutkowiec, że celem doręczenia mu ts. uchwały tabularnej z dnia 1 maja 1896 l. 8399 ustanowił kuratora w osobie adw. dr. Pohoreckiego z Tarnopola.
Tarnopol, dnia 21 września 1896.

L. 17 995 (8374 3—3)
C. k. Sąd powiatowy miej.-deleg. w Tarnopolu zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Hnata vel Ignacego Szewczuka z Obarzaniec, że celem doręczenia mu tu sąd. uchwały tabularnej z dnia 25 maja 1896 l. 9808 ustanowił kuratora w osobie adw. dr. Pohoreckiego z Tarnopola.
Tarnopol, dnia 29 sierpnia 1896.

L. 19689 (8371 3—3)
C. k. Sąd powiatowy miej.-deleg. w Tarnopolu zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Stefana Duniec z Kokutkowiec, że celem doręczenia mu tus. uchwały tabul. z dnia 1 maja 1896 l. 8399 ustanowił kuratora w osobie adw. dr. Łuczakowskiego z Tarnopola.
Tarnopol, dnia 21 września 1896.

L. 17781 (8373 2—3)
C. k. Sąd powiatowy miejs.-deleg. w Tarnopolu zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Wacława Barana z Krasówki, że celem doręczenia mu tu sąd. uchwały tabularnej z dnia 15 marca 1896 l 5069, ustanowił kuratora w osobie adw. dr. Pohoreckiego z Tarnopola.
Tarnopol, dnia 29 sierpnia 1896.

L. 19504 (8372 2—3)
C. k. Sąd pow. miej.-deleg. w Tarnopolu zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Piotra Sysaka ze Zagrobeli, że celem doręczenia mu tus. uchwały tabul. z dnia 9 czerwca 1896 l. 9519 ustanowił kuratora w osobie adw. dr. Trzcienieckiego z Tarnopola.
Tarnopol, dnia 20 września 1896.

L. 6922 (8429 2—3)
Zawiadamia się niewiadomego z życia i miejsca pobytu Hawryłę (Gabryela) Żyńczaka, że w sporze sumarycznym Natana Bodnera przeciw niemu pto 113 zł. z pn. Antoni Zurek z Mszany dla niego ustanowionym został kuratorem i że temuż pozew z dnia 13 października 1896 l. 6922 doręczony został.
Rzeczą jest tedy Hawryły Żyńczaka udzielić kuratorowi informacyi do sporu lub innego pełnomocnika ustanowić inaczej sam sobie przypisze skutki zaniedbania.
C. k. Sąd powiatowy.
Muszyna, dnia 13 października 1896.

L. 68815 (8384 1—3)
C. k. Sąd krajowy we Lwowie wzywa posiadacza 4% listów zastawnych Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie 56 letnich Nr. 3775 i 3776 każdy po 10000 koron z kuponami 31 grudnia 1896 do włącznie 30 czerwca 1911 płatnymi, aby takowe w ciągu trzech lat od trzeciej insercyi niniejszego edyktu w urzędowej części Gazety Lwowskiej, niemniej też od płatności w razie wylosowania, lub też od 30 czerwca 1911 same kupony zaś w ciągu jednego roku sześciu tygodni i trzech dni od trzeciej insercyi tego edyktu, nie mniej od płatności każdego z nich licząc, temu sądowi, przedłożył, inaczej na żądanie p. Józefata Zielonackiego za umorzone uznane zostaną.
Lwów, 28 października 1896.

L. 9344 (8390 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Bóbrce zawiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Mykietę Sożańskiego i Teodorę Sożańską, że celem doręczenia tus. uchwały tabularnej z dnia 30 marca 1895 l. 4342 ustanowił kuratora w osobie Michała Milawskiego.
C. k. Sąd powiatowy.
Bóbrka, 5 września 1896.

L. 11320 (8440 1—3)
C. k. Sąd krajowy karny we Lwowie zawiadamia niniejszem, że w depozycie sądowym znajdują się następujące z kradzieży pochodzące rzeczy i gotowe pieniądze niewiadomych właścicieli a to:
Do l 11.320|95 krótki kożuszek barankowy.
Do l. 14.280/95 zegarek srebrny podwójnie kryty z takimże łańcuszkiem i pierścień złoty z ametystem w futerale.
Do l. 20.052|95 branzoleta srebrna łańcuszkowa.
Do l. 11.733,95 30 zł. pochodzące z kwoty 75 zł. znalezionej przy końcu roku 1894 lub z początkiem roku 1895 we Lwowie w wychodku domu pod l. 6 przy ul. Łaziennej.
Do l. 3.805|95 dziewięć sznurków korali rżniętych rozmaitej wielkości.
Do l. 9.296|95 worek z cukrem kostkowym w ilości pięć klgr.
Do l. 24.037|95 złota obrączka ślubna z literami M. K.
Do l. 22.450|95 trzy obrusy i 2 prześcieradła.
Do l. 27.346|95 Srebrny zegarek kieszonkowy o dwóch kopertach z małym łańcuszkiem metalowym żółtym.
Do l. 3.965|96 jedna para ostróg, zamek od kufra lub szafki (Blattschloss), para rękawiczek podszytych flanelą, flaszeczka z odolu, poszewka z poduszki ze znakami S. T. fotografia wojskowego w pluszowych ramkach, nożyczki damskie do haftu i laska z ciemnego drzewa z rogową rączką.
Do l. 14.923|96 dwa worki i fartuch.
Do l. 13.509|96 scyzoryk, żelazna prasa do wyciskania soku malinowego, 19 flaszek kolońskiej wody, 6 mydełek, 3 ręczniki, 4 książeczki notatkowe z obrazkami na okładzinkach.
Wzywa się tedy niewiadomych właścicieli, aby w przeciągu roku jednego, od dnia trzeciego obwieszczenia tego edyktu w dzienniku Gazety Lwowskiej licząc swoje prawa własności przed sądem udowodnili, w przeciwnym bowiem razie wyżposzczególnione przedmioty jako przepadłość traktowane będą.
Do l. 3.904|893. Tudzież wzywa się niewiadomych poszkodowanych, że na ich rzecz złożoną została kwota 21 zł. 55 ct. do kasy rządowej pochodząca z wymiany fałszywych jednoreńskowych not państwowych, które Jan Stanisław Jaszkiewicz podrabiał a Anna Nemetz w obieg puszczała, aby w przeciągu lat 30 od dnia ogłoszenia edyktu swych roszczeń do tych pieniędzy poszukiwali.
Lwów, dnia 5 listopada 1896.

L. 21216 (8407 1—3)
C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi w sprawie wekslowej Altera Taubes przeciw Mozesowi Dawidowi Schattner pto 100 zł. a. w. ustanowił kuratorem dla pozwanego z miejsca pobytu niewiadomego Mosesa Dawida Schattner adw. dr. Allerhanda w Kołomyi z substytucyą adw. dr. Zipsera w Kołomyi i doręczył nakaz zapłaty z dnia 24 października 1896 l. 21216 dla Mosesa Dawida Schattnera przeznaczony do rąk kuratora adw. dr. Allerhanda.
Kołomyja, dnia 24 października 1896.

L. 11288 (8454 1—3)
Rozalia Emele urodz. Heil z Weissenbergu obecnie w Ameryce niewiadomo gdzie zamieszkującą zawiadamia się w sprawie Katarzyny Hornung o wpis prawa własności ciała hipotecznego wyk. hip. 175 ks. gr. gm. Kamienobród, ustanawia się dla tejże kuratora ad actum w osobie dr. Longina Ozarkiewicza, doręczając mu zarazem tusąd. uchwałę z dnia 14 maja 1894 l. 5705.
C. k. Sąd powiatowy.
Gródek, 20 września 1894.

L. 8400 (8464 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych: Wincencyę, Filipinę, Aleksandra, Teodozyę Ilnickich i Macieja Bylinę, dla których kuratorem adwokat dr. Buczyński; Ignacego Andrzejowskiego, Józefa Kriegseisena i Anielę Petsch, dla których kuratorem adwokat dr. Mandyczewski i Feliksę Barańską, tudzież Mosesa Kussmera, dla których kuratorem adwokat dr. Blaustein został ustanowiony, że na sprzeciw Tauby Rubin, Ozyasza i Arona Steinhartów, Chany Mandelbaum i Pini Luft z dnia 25 sierpnia 1891 l. 12119 przeciwko przeniesieniu z dawnej księgi gruntowej dóbr Kotiatycze i Hołyń obecnie wykazem h. l. 465, 467, 468, 519 i 520 objętych do nowej księgi prawa zastawu dla pretensyi Ignacego Andrzejowskiego w kwotach 1007 zł. 28 ct. m. k. z pn. i 1865 zł. 39$^1/_2$ ct. m. k. z pn., dla pretensyi Józefa Kriegseisena w kwocie 283 zł. 25 ct. z pn. i dla pretensyi Anieli Petsch w nieoznaczonej wysokości z pn. pochodzącej z resztującej ceny kupna, wyznacza w myśl §. 15 ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 96 dz. p. p. termin do rozprawy na dzień 24 listopada 1896 godzinę 9 przed południem w biórze 5 i wzywa rzeczonych niewiadomych z życia i miejsca pobytu, aby w należytym czasie udzielili ustanowionym kuratorom potrzebnej informacyi lub innego zastępcę sobie obrali i takowego Sądowi wymienili, inaczej bowiem skutki prawne z tego zaniedbania wynikłe sami sobie przypiszą.

Stanisławów, 15 czerwca 1895.

L. 18629 (8466 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany w Nowym Sączu zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Michała Pasionka, że na skargę Józefa Wazy przeciw niemu o 40 zł. wyznacza się termin na dzień 24 listopada 1896 o godzinie 9 rano i wzywa go, by kuratorowi swemu adw. dr. Sulerzyskiemu informacyi do obrony przed terminem udzielił lub innego pełnomocnika sobie obrał, gdyż skutki zaniedbania tego samemu sobie przypisze.

Nowy Sącz, 6 października 1896.

L. 17604 (8479 2—3)

Niewiadomych z życia i miejsca pobytu Jana Dąbyk, Stefana Sawickiego, Grzegorza Sawickiego i Maryannę Sawicką zawiadamia się, że na pozew przeciw nim podany przez Michała, Antoniego, Romana, Jakóba i Karolinę Dąbyk o uznanie i wpis prawa własności realności pod l. 68 w Stryju na Wojtostwie, wyk. hip. 186 ustanowiono kuratorem ich adw. Bylinę w Stryju, wyznaczając do rozprawy ustnej termin na 9 grudnia 1896 godzinę 9 rano i wzywa ich zarazem, aby kuratorowi środków obrony dostarczyli lub innego zastępcę wskazali.

C. k. Sąd powiatowy.

Stryj, 26 października 1896.

L. 6517 (8478 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Mostach wielkich zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Jędrzeja Łyczko, że przeciw niemu wniósł Jakób Heichenreder pozew de praes 21 października 1896 l. 6517 o uznanie własności i intabulacyę parcel budowlanych lk. 852 z whl. 1516 księgi gruntowej Mosty wielkie z pn. i że dla niego kuratorem pan Ignacy Żołyński ustanowiony i termin do rozprawy ustnej na dzień 2 grudnia 1896 wyznaczony został.

Poleca się zatem pozwanemu, ażeby kuratorowi potrzebnych środków obrony dostarczył lub innego pełnomocnika sobie obrał i Sądowi o tem doniósł, w przeciwnym razie bowiem skutki z tego zaniedbania wyniknąć mogące sam sobie przypisze.

Mosty wielkie, dn. 21 październ. 1896.

L. 68.815 (8384 3—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie wzywa posiadacza 4% listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie 50 letnich Nr. 3775 i 3776 każdy po 1000 koron z kuponami 31 grudnia 1896 do włącznie 30 czerwca 1911 płatnymi, aby takowe w ciągu trzech lat od ostatniej insercyi niniejszego edyktu w urzędowej części „Gazety lwowskiej“, niemniej też od płatności, w razie wylosowania, lub też od 30 czerwca 1911, same kupony zaś w ciągu jednego roku sześciu tygodni i trzech dni od trzeciej insercyi tego edyktu nie mniej od płatności każdego z nich licząc, temu Sądowi przedłożył, inaczej na żądanie p. Józefata Zielonackiego za umorzone uznane zostaną.

Lwów, dnia 28 października 1896.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Wł. J. Weber.) Papier z fabryki papieru J. Fijałkowskich.